

Edmund Duczmal
(Praca magisterska)

Młodzież robotniczo-chłopska
a szkoła zawodowa

(Na podstawie badań na terenie Publicznej Średniej Szkoły
Zawodowej Nr.1 w Poznaniu)

Duczmal Edmund

P o z n a ń 1950

T R E Ś Ć

Wstęp.

- a) Postawienie zagadnienia
 - B) Metoda badań i charakterystyka materiału
 - C) Charakterystyka badanego środowiska ze szczególnym uwzględnieniem składu społecznego młodzieży w szkole
- I. Krótki rys historyczny rozwoju szkolnictwa zawodowego - doksztalcającego w Polsce
 - II. Młodzież wobec wyboru zawodu
 - III. Postawy młodzieży wobec pracy zawodowej wynikające:
 - A) z społecznego uznania danego zawodu
 - B) z samej pracy i warunków w jakich ona się odbywa
 - C) z planów i widoków na przyszłość
 - IV. Zakończenie
 - V. Bibliografia

Wstęp

A. Postawienie zagadnienia.

Przebudowa gospodarczej, społecznej i kulturalnej struktury Polski stawia przed szkolnictwem nowe zadania na olbrzymią skalę, we wszystkich dziedzinach życia występuje olbrzymie zapotrzebowanie na fachowców o gruntownym i nowoczesnym wykształceniu.

Rozbudowa przemysłu, związana z zasadniczym planem przebudowy i jednostronnie rolniczej struktury naszego kraju, na kraj przemysłowy, stwarza ogromne zapotrzebowanie na kwalifikowane siły techniczne, od kwalifikowanych robotników przemysłowych do kierowniczych sił inżynierskich.

Do zrealizowania więc złożonych i wielostronnych zadań Planu 6-letniego potrzebne są kadry, których przygotowaniem zajmują się w głównej mierze szkoły zawodowe. O jakież to kadry nam chodzi? Wiadomo, że w ustroju socjalistycznym, ustroju, który buduje klasa robotnicza, zagadnienie szkolenia zawodowego członków tejże klasy robotniczej, kandydatów zwiększających jej szeregi i w ogóle ludzi pracy, musi być jednym z centralnych problemów państwowych.

Wynika to z roli klasy robotniczej w produkcji i z jej roli w budownictwie socjalizmu, którą tak dobitnie w swych pracach podkreślili twórcy marksizmu - leninizmu.

"Ze wszystkich narzędzi wytwórczości - mówił Marks - największą siłą produkcyjną jest klasa rewolucyjna"¹⁾.

1) Por. przemówienie Z. Nowaka na V Plenum KC PZPR
16.7.50

"Stopień uzdolnienia ludności - zaznaczał dalej - stanowi podstawę całej produkcji, a więc główne źródło bogactwa"

"Najważniejszą siłą wytwórczą całej ludzkości - wskazuje Lenin - jest robotnik i pracownik".

Podsumowaniem tych wszystkich stwierdzeń są słowa Stalina, że "ze wszystkich cennych kapitałów świata najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzkie kadry". "Kadry decydują o wszystkim".

Jasnym więc, że chodzi nam o socjalistyczne kadry, by móc podołać olbrzymim zadaniom jakie stawia przed nami Plan 6-letni. Ile nowych kadr potrzebujemy? Któż nam da te kadry, kto je przeszkoli?

Cheąc dać odpowiedź na pierwsze pytanie, rozpatrzmy pokrótce dynamikę wzrostu zatrudnienia w zestawieniu z odpowiednimi wskaźnikami zarówno okresu przedwojennego, jak i pierwszego pięciolecia Polski Ludowej.

Ogólna ilość zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem stanowiła w 1938 r. 38% całej ludności, w 1946 r. 10,8%, pod koniec Planu Trzyletniego już 16,5%. W końcu zaś Planu Sześcioletniego t.j. w 1955 r., tylko w sektorze socjalistycznym, osiągnie dzięki wzrostowi zatrudnienia - 21,1% ogółu ludności. Odpowiednio, w odniesieniu do przemysłu, ilość zatrudnionych w 1938 r. wynosiła 913 tysięcy osób, w 1946 r. - 1202000 osób, pod koniec Planu Trzyletniego wzrosła do 1701320 osób. Plan Sześcioletni przewiduje tylko dla przemysłu socjalistycznego wzrost do 2758000 osób, tzn. w ciągu sześciolecia zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym wzrośnie powyżej miliona robotników i pracowników. A więc potrzeba nam wyszkolić ponad milion osób

tylko dla przemysłu socjalistycznego.

Kto nam tych kadr dostarczy? - Oczywiście łatwa odpowiedź.

Kadr dostarczy nam klasa robotnicza i chłopska. Przeszkoli je natomiast jak już wzmiankowałem szkoła zawodowa.

"Szczególnie szybki wzrost nastąpi w kadrze robotników wykwalifikowanych, bowiem w ciągu 6-lecia ma ich przybyć 790000 osób, w tym o kierunku technicznym - 660000 osób"¹⁾

Bardzo poważny udział w wykszoleniu tychże kadr, weźmie właśnie szkolnictwo zawodowe stopnia 1-go, którego typowym reprezentantem jest Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Nr.1 w Poznaniu, licząca ponad 2000 uczniów. Stanowi ona przytym klasyczny przykład szkoły typowo robotniczo-chłopskiej.

Temat niniejszej pracy wyłonił się właśnie z powyższej, ^{problematyki} oraz z moich obserwacji nad współżyciem uczniów naterenie Publicznej Średniej Zawodowej w Poznaniu. Sam problem, który mnie interesował ogniskuje się w różnorodności postaw i wzajemnych społecznych zachowań członków różnych grup zawodowych ²⁾ występujących tak w szkole jak i na terenie warsztatu.

1) Zenon Nowak - Referat na V Plenum Kom.Centr.PZPR - 16.7.50r.

2) Według Prof.T.Szczurkiewicza zachowaniem się społecznym jest wszelkie takie zachowanie się jednostki, zbioru społecznego czy zbiorowości, które wykazują następujące dwie cechy: 1-~~ich~~ świadomej czy nieświadomionej intencji odnosi się do jednostki, zbioru społecznego, zbiorowości czy wreszcie przedmiotów impersonalnych, posiadających charakter społeczny i 2- w genezie swojej i przebiegu jest w s p ó ł w y z n a c z o n e zarówno co do swej jakości, jak i formy swego zewnętrznego przejawu przez subiektywnie ujęte lub domniemane, obojętnie: zgodnie czy niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, przeszłe, obecne czy antycypowane zachowanie się tej jednostki, zbioru społecznego, zbiorowości czy wreszcie przedmiotów impersonalnych, posiadających charakter społeczny, do których się o d n o s i.
(T.Szczurkiewicz: "Rasa, środowisko, rodzina" str.216

W pracy mej, której tematem jest przedstawienie na tle szkoły zawodowej (Publ. Sredn. Szk. Zaw. Nr. 1 w Poznaniu) problemu młodzieży terminatorowskiej pochodzenia robotniczo-chłopskiego, przyszłych kadr gwarantujących realizację Planu 6-letniego, wystąpi jako czołowe zagadnienie, funkcja wychowania w tym typie szkoły od jej powstania możliwie do czasów współczesnych¹⁾. Z uwagi na to, że temat swój rozwijam na tle analizy problemów w społeczeństwie współczesnym, na tle jego historii, stąd pewna część problematyki tego zagadnienia należy do działy socjologii i wychowania. Głównym jednak zadaniem tej pracy będzie przeanalizowanie różnych postaw młodzieży do zawodu i pracy zawodowej i danie odpowiedzi na zasadnicze pytanie, w jakim stopniu przemiany i stosunki gospodarczych i społecznych, wpłynęły na zmianę świadomości uczniów - w jaki sposób kształtują się te postawy młodzieży terminatorowskiej, zatrudnionej w dwóch zasadniczych sektorach gospodarczych - uspołecznionych i prywatnych (kapitalistycznych). To, że uczeń terminujący w prywatnym przedsiębiorstwie przyjmuje inną postawę do Pracy zawodowej aniżeli uczeń fabryczny, uwarunkowane jest różnicą miejsca społecznego²⁾.

- 1) Według J. Chałasińskiego "Wychowanie młodych pokoleń należy do najbardziej żywotnych funkcji społeczeństwa. Społeczeństwo nie może trwać i rozwijać się, nie wypełniając tego zadania. W jaki sposób społeczeństwa historyczne wypełniały to zadanie? W jaki sposób społeczeństwo współczesne wypełnia je? Oto dwa pytania, na które szukając odpowiedzi dajemy równocześnie socjologiczne studium społeczeństwa i socjologiczne studium wychowania" (J. Chałasiński: "Społeczeństwo i wychowanie" str. 5)
- 2) Według Chałasińskiego miejsce społeczne ujmowane przez jednostkę jest wyrazem funkcji, spełnianych przez nią w dynamicznym procesie zbiorowego życia. (Chałasiński: "Drogi awansu społecznego robotnika" str. 6)

Ponieważ postawa młodzieży terminatorńskiej do zawodu opiera się na różnym stosunku do pracy zawodowej - o czym mowa będzie w dalszych częściach tej pracy - część problematyki tego zagadnienia należy do działu socjologii pracy.

Określając bliżej temat mej pracy można powiedzieć, że zasadniczą jej problematyką będzie wykazanie czynników składających się na wybór zawodu i szkoły przez młodzież robotniczo-chłopską, a następnie przeanalizowanie postaw tej młodzieży w samej pracy zawodowej - ich stron dodatnich i ujemnych.

Analizę tę ^{chce} przeprowadzić na tle szkoły zawodowej i warsztatu pracy pod kątem widzenia awansu społecznego.

Zdaję sobie sprawę, że opracowanie nie będzie zbyt łatwe, gdyż naukowa literatura, traktująca zagadnienie ludzi pracy jest bardzo skąpa; tym więcej, jeśli chodzi o socjologiczne ujęcie tych zagadnień. Jeżeli tu i ówdzie napisano coś na te tematy, to są to raczej wypowiedzi marginesowe. Potwierdzają to zresztą słowa Fr. Baumgartena, który mówi że: "Problem wyboru zawodu pozostawał do ostatnich lat na zewnątrz ram naukowych badań"¹⁾. Wspominając o literaturze dotyczącej tego zagadnienia dodać muszę, że stosunkowo najwięcej opracowań problematyki ludzi pracy można wyszukać w języku niemieckim. K. Dunkmann'a - "Die Lehre vom Beruf" wyd. w 1922r. Fr. Baumgartena - "Die Berufseignungsprüfungen" wyd. w 1928r., oraz Fr. W. Fuldy - "Zum Beruf geboren" wyd. w 1919r. Najwięcej daje książka Dunkmanna. Na wiele określeń autora nie można się dziś zgodzić, gdyż zbyt często bazuje na przesłankach idealistycznych. Mimo to praca ta ma swoją wartość, gdyż wskazuje na bogactwo problematyki i złożoność zagadnienia.

1) Dr. Fr. Baumgarten: "Die Berufseignungsprüfungen" - Wstęp.

Praca Fr. Baumgartena ma charakter pracy czysto psychologiczny. Autor bada różne zdolności i przydatności młodzieży do poszczególnych zawodów. Próby określenia przydatności zawodowych mają oczywiście swój aspekt społeczny. Autor analizuje również pojęcie pracy, co się za nią uważa i za co uważana była przez ludzkość.

Praca Fr. W. Fuldy przedstawia mniejszą wartość. Według autora bowiem tylko ten będzie prawdziwym mistrzem w rzemiośle, kto wybrał zawód do którego się narodził. Nie bardzo można zgodzić się z autorem, gdyż większość ludzi nie ma nadzwyczajnych uzdolnień, a mimo to przez naukę i ćwiczenie stają się bardzo dobrymi fachowcami.

Z literatury w języku polskim korzystałem głównie z J. Chałasińskiego, który pewne problemy omawia w książce "Społeczeństwo i wychowanie", "Wychowanie w domu obcym" oraz "Drogi awansu społecznego robotnika".

Poza tym korzystałem jeszcze z wielu innych książek, które podaje w końcowym indeksie.

B. Metoda badań i charakterystyka materiału.

Materiał mający służyć za podstawę moich badań zebrany przy pomocy ankiety, wywiadów, obserwacji i danych statystycznych. Poza tymi materiałami jako niewyczerpującymi zagadnienia korzystałem z literatury dotyczącej postaw wobec pracy.

Ankieta.

Przy zbieraniu materiału do niniejszej pracy posługiwałem się między innymi ankietą. Przeprowadzałem ją w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej Nr.1 w Poznaniu. Chcąc uniknąć szablonowych wypowiedzi i sugerowania odpowiedzi badanym, połączyłem ankietę z wypracowaniem. W ten bowiem sposób starałem się zebrać jak najobszerniejszy materiał, któryby pozwolił mi wżyć się w środowisko badanych, poznać ich dążności społeczne, a między innymi motywy, które odgrywają zasadniczą rolę przy wyborze zawodu i ich postawy do pracy warsztatowej.

Ankieta poprzedziło słowo wstępne do uczniów w formie wyjaśnienia, że napiszą wypracowanie, które polegać będzie na tym, żeby opisali to, co jest ich własnością; a mianowicie motywy wyboru zawodu, dalej przeżycia miłe i przykre jakich doznają w samej pracy zawodowej i co w ich mniemaniu jest w niej pożyteczne i wartościowe. Zaznaczyłem następnie, że wartość tych odpowiedzi zależy od ich szczerego wypowiedzenia się.

Wstępne wyjaśnienie miało więc na celu rozwianie wszelkich wątpliwości wśród badanych, oraz zachęcenie ich do szczerego i obszernego, jak również prostego wypowiedzenia się na temat zagadnień postawionych w ankiecie. Słowo wstępne było jednakowo formułowane we wszystkich klasach

badanych i to dlatego, by stworzyć jednolite warunki badań.

Sama ankieta składała się z dwóch części. W pierwszej umieszczone były trzy pytania, mające zapoznać z personali-
liami badanego:

1. zawód,
2. data urodzenia
3. zawód ojca, względnie opiekuna (wrazie gdy ojciec
nieznany)

Na pytania wstępne badani odpowiadali jak najkrócej. Na-
stępnie rozpoczynało się właściwe wypracowanie, w którym
badani mieli jak najobszerniej wypowiedzieć się na nastę-
pujące pytania:

1. Czy praca zawodowa której się uczysz jest zajęciem,
o którym marzyłeś w wczesnej młodości?
2. Jeśli nie, to podaj zawód jaki pragnąłeś obrać.
3. Jakie są przyjemne strony twojej pracy zawodowej i dla-
czego?
4. Jakie są ujemne strony twojej pracy zawodowej i dlaczego?

Dałem niejako dyspozycje do wypracowania, a to dlatego,
by zostawić jak najwięcej swobody badanym przy wypowie-
dziach. Gdybym bowiem te punkty potraktował jako pyta-
nia, to nie wszystkie przeżycia i czynniki związane z wy-
borem zawodu oraz postawy młodzieży do samej pracy w war-
szacie dałyby się w ich ramach zmieścić i otrzymałbym
niekompletny obraz rzeczywistości. Usiłowania moje szły
w tym kierunku by "dać ankiecie możliwie szerokie pole do
wypowiedzi przez luźne sformułowanie pytań" 1)

1) St. Rychliński: "Badania środowiska społecznego" Str. 74

Należy teraz zastanowić się, czy i w jakiej mierze metoda ankietowa w danym wypadku nadaje się jako środek gromadzenia materiału.

Ogólnie biorąc ankietę spełni swe zadanie o ile osoba badana "potrafi dostarczyć opisu dokładnego, t.j. zawierającego wyłącznie konkretne przedstawienie szczegółów z pominięciem uogólnień, poglądów autora, analizy opisywanego zjawiska i jego interpretacji. Inaczej mówiąc, autor opisu powinien wystrzegać się refleksji zracjonalizowanej"¹⁾.

Ankieta przeprowadziłem wśród młodzieży rzemieślniczej, która ma ukończoną najwyżej szkołę podstawową. Nie ma u niej tendencji do refleksji zracjonalizowanej. Cechuje ją konkretyzm myślenia. Dlatego też w odpowiedziach młodzieży spotyka się bardzo rzadko postawę teoretyka i uogólnienia. St. Rychliński wysuwa jeszcze cały szereg postulatów pod adresem techniki przeprowadzania ankiety. Zapoznałem się z jego pracami z tej dziedziny, aby uniknąć licznych niebezpieczeństw, czyhających na przeprowadzającego ankietę.

Młodzież zasadniczo chętnie i szczerze odnosiła się do tej sprawy. Niekiedy tylko spotykałem się z pewnym niedowierzaniem. Niektórzy pytali, "czy mogę liczyć na dyskrecję", a w kilku odpowiedziach przy końcu są nawet umieszczone słowa: "proszę o dyskrecję". Odpowiedzi opracowywali uczniowie przez 90 minut - (dwie jednostki lekcyjne).

Na powyższą ankietę otrzymałem razem 129 odpowiedzi. Zaznaczam, że materiał jaki dostarczyła ankietę jest pod względem jakości dość urozmaicony. Wśród odpowiedzi,

ianych przez uczniów, mało naogół spotyka się odpowiedzi niedorzecznych, owszem można stwierdzić, że młodzież zarówno dodatnie jak i ujemne przeżycia w swej pracy zawodowej wypowiedziała szczerze. Duża ilość młodzieży robotniczo-chłopskiej zatrudniona w prywatnych przedsiębiorstwach, daje prostą odpowiedź zmuszającą do refleksji: "...dlatego, że jestem wyzyskiwany, mam być zadowolony?", albo zakończenia takie jak: "Niech żyje solidarność ~~wolności~~!" i t.p. Wypowiedzi te zasługują ze wszelkich miar na baczną uwagę, gdyż autorami są ludzie znajdujący się "wewnątrz" pracy szkolnej i warsztatowej. Obok tego argumentu przytoczyć należy jeszcze inny, wskazujący na wartość tego rodzaju wypowiedzi. Jedną z najgłówniejszych zasad socjalizmu jest przede wszystkim ścisły związek teorii i praktyki. Dlatego też wypowiedzi tej młodzieży mogą stać się przyczynkiem do lepszego zrozumienia środowiska społecznego terminatorów.

Kilka tylko ^{z tych} głosów jest anonimowych, reszta podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem, daje gwarancję prawdziwości zawartych w nich informacji. Wypowiedzi te są nader charakterystyczne, są wyjaśnieniem postaw uczniów odnośnie pracy zawodowej. Z pośród różnorodnych problemów związanych z trudnościami w pracy, wybieram zagadnienie praktyki w fabryce i w warsztacie prywatnym. Nie poruszam problematyki w zakładach pracy o spółdzielczym charakterze, a to z tego względu, że liczba uczniów z tychże instytucji jest jeszcze znikoma. Faktem jest, że spółdzielcze warsztaty pracy w swej masowej ^{ilości} ~~pracy~~, zaczynają powstawać od niedawna.

Ujemną stroną wypowiedzi ankietowych jest ich szczupłość i najczęściej pobieżna forma. Najobszerniejsze z nich nie przekraczają trzech stron arkusza kancelaryjne-

go. Znaczycie tu muszę, że nie jest to wynikiem zbyt krótkiego czasu przeznaczanego do pisania, większość bowiem kończyła lub nie miała już o czym pisać przed wyznaczonym terminem. W wypowiedziach da się zauważyć skłonność do pomijania takich momentów z życia zawodowego, które przypuszczalnie nie świadczyłyby korzystnie o autorach wypowiedzi względnie o ich otoczeniu. Część piszących wyolbrzymia społeczno-é gospodarze znaczenie swego zawodu, chcąc niejako w ten sposób zwrócić uwagę na wysoki stopień swego awansu społecznego. U wielu znowu da się zauważyć skłonność do wyolbrzymiania przeszkód natury wyższej, jak np. wojny, by w ten sposób tłumaczyć swoje niskie miejsce w hierarchii społecznej.

Tak więc, mimo wielu braków, wypowiedzi ankietowe stanowią cenny materiał źródłowy, który inną drogą byłby niełatwy do uzyskania, tym więcej, że ilościowo stanowią one główną pozycję zdobytych informacji.

Wywiad.

Wywiad z uczniami badanego zespołu przeprowadziłem tylko w tych wypadkach, kiedy odpowiedzi ankietowe były niejasne i dwuznaczne. Natomiast wywiad wśród nauczycieli zawodu, rodziców, badanych terminatorów oraz w warsztatach, wiele ciekawych wyjaśnił mi rzeczy. Wywiady ujawniły mi wiele postaw społecznych, poglądów, opinii szerszego środowiska młodzieżowego jak, właśnie jest: nauczyciel, rodzina i warsztat.

Obserwacje.

Jedną z metod badań środowiska terminatorów była

obserwacja bezpośrednia, którą operowałem stale przy każdej nadającej się okazji, a zwłaszcza podczas przerw na boisku szkolnym i w warsztacie przy pracy zawodowej. Obserwacja dała mi dużo ciekawego materiału, dotyczącego tak pojedynczych jednostek jak i całych grup zawodowych. Stwierdziłem np. na skutek dłuższej obserwacji, że poprzednio zaobserwowane antagonizmy poszczególnych grup zawodowych zaczęły się ostatnio zacierać pod wpływem wzmożonej działalności różnych organizacji społecznych, a zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej, tak na terenie szkoły jak i warsztatu pracy. Organizacje te (Związek Młodzieży Polskiej, PZO. Służby Polsce, Samorząd Szkolny, Liga Lotnicza i Liga Morska) skupiają na terenie szkoły młodzież wszystkich branż, przez co przyczyniają się walenie do zatarcia antagonizmów powstałych poprzednio ^{głównie} ~~na~~ tle organizowania zebrań wyżej wymienionych organizacji w grupach poszczególnych branż. Zauważa się, że organizacje te szerząc ideologię socjalistyczną zaczynają powoli rugować pozostałości kapitalistycznego stosunku do pracy a coraz więcej umacniać w młodzieży socjalistyczną postawę do pracy.

Ogólnie biorąc obserwacje pozwoliły mi poznać postawy i zachowania się społeczne grup i ich członków, zorientować się w aspiracjach życiowych młodzieży, oraz przyczyniły się do głębszego zrozumienia środowiska młodzieży terminatorskiej.

Dane statystyczne.

Nie mogłem pominąć w pracy mojej danych statystycznych. Pozwoliły mi one lepiej scharakteryzować badane środowisko, a zwłaszcza przedstawić strukturę socjalną badanej młodzieży oraz jej poziom intelektualny.

C. Charakterystyka badanego środowiska ze szczególnym
uwzględnieniem składu społecznego młodzieży szkolnej.

Zanim przejdę do bezpośredniego omówienia tematu, podam pokrótce opis badanego środowiska. Opis ten jest o tyle konieczny, gdyż w tym środowisku mamy śledzić przebiegi zachowań się, postaw i dążeń przebywających w nim terminatorów. Przedstawię tu oczywiście tylko te elementy, które wiążą się z omawianym zagadnieniem, a więc typ szkoły, skład ^ospecjalny młodzieży i jej poziom intelektualny. Materiały te są zebrane na terenie Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej nr.1 w Poznaniu.

Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa nr.1 w Poznaniu, dawniej Publiczna Szkoła Deksztalcająca Zawodowa nr. 1, skupia uczniów pracujących zawodowo w fabrykach czy też w warsztatach prywatnych, oraz uczniów, którym może zapewnić praktyczną naukę zawodu ^wwłasnym warsztacie szkoleniowym. Od uczniów wymagane jest przedstawienie świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Wszyscy młodociani pracujący w wieku od 15 - 18 lat obowiązani są uczęszczać do szkoły, zaś pracodawcy muszą ich zwalniać na 18 godzin nauki, płacąc za nie, jak za normalne godziny pracy. Jest to największa szkoła tego rodzaju w Poznaniu licząca rok rocznie około 2000 uczniów. W tej szkole terminatorzy różnych rzemiosł pobierają naukę teoretyczną 3 razy w tygodniu około 6 godzin dziennie nie licząc zajęć dodatkowych. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa nr.1 w Poznaniu skupia młodzież w określonych kierunków zawodowych (wydział metalowy, elektryczny, budowlany, poligraficzny, spożywczo-przyrodziewczy i samochodowy). Program nauki w szkole obej-

na je przedmioty zawodowe, związane z zawodem i ogólnokształcące. Szkoła posiada warsztaty: ślusarsko-mechaniczne, zegarmistrzowskie, stolarskie i elektrotechniczne. W warsztatach tych młodzież pracująca¹⁾ uzupełnia umiejętności zawodowe, a młodzież niezatrudniona²⁾ pobiera praktyczną naukę zawodu. Szkoła ta obejmuje w swoim zasięgu nie tylko terminatorów środowiska wielkomięjskiego lecz i duży procent (około 30) uczniów środowisk małomiasteczkowych i wiejskich, którzy dojeżdżają ze znacznych odległości, by korzystać z teoretycznej nauki zawodu w poszczególnych dziedzinach, dla których są tu otwarte odrębne klasy zawodowe.

Charakterystyczną jest duża liczba młodzieży dojeżdżającej. Najlepiej zagadnienie to wyjaśni poniższe zestawienie, przedstawiające drogę młodzieży do szkoły podaną w kilometrach. Cyfry oznaczają procent młodzieży w odniesieniu do poszczególnych odległości w stosunku do ogółu młodzieży.

R.szk.	do 3 klm	od 3 - 10 km	ponad 10 - 100
48/49	52	26	22
49/50	46	24	30

Wiek młodzieży uczęszczającej do szkoły wykazuje dużą rozpiętość (od 15 lat do ponad 20). Zagadnienie to kształ-

- 1) Młodzież pracująca w tym znaczeniu, to młodzież zatrudniona w fabrykach lub w prywatnych warsztatach.
- 2) Młodzież niezatrudniona w tym znaczeniu - terminująca w warsztacie szkolnym.

1) Załączona tabela przedstawia procent młodzieży z danego środowiska dojeżdżającej do szkoły z daną odległością.

rosła się różnie w latach powojennych.

W i e k młodzieży			
Procent młodzieży.			
R.szk.	do 18 lat	do 20 lat	ponad 20 lat
45/46	26,5	52,3	21,2
46/47	32,7	47,5	19,8
47/48	33,8	46,7	19,5
48/49	41,4	42,4	16,2
49/50	52,3	35,2	12,5

Z tabeli tej wynika, że w latach 45/46 liczba młodzieży w wieku do 18 lat była stosunkowo bardzo niska. Fakt ten tłumaczy okres okupacji. Młodzież, która ukończyła lat 14 w r. 1939 nie miała możliwości uczęszczania w okresie okupacji do szkoły zawodowej. Zdobywają jednak w tymże okresie kwalifikacje zawodowe, pragnęła je po wojnie połączyć z wykształceniem teoretycznym. Stąd tak poważna liczba uczniów w wieku ponad 20 lat i do 20 lat. Procent tej młodzieży topnieje z biegiem lat. Liczba młodzieży do 18 lat stanowi w roku szkolnym 49/50 już zdecydowaną większość, zagadnieniem tym łączy się poziom intelektualny uczniów omawianej szkoły. Najlepszym jego wskaźnikiem jest ilość ukończonych klas. 1)

R.szk.	7 klas	5-6 klas	2 - 4 klas
45/46	b r a k	d a n y c h	
46/47	33,1	38,2	28,6
47/48	28,6	39,7	21,5
48/49	55,6	25,2	19,2
49/50	71,5	19,6	8,9

1) Załączona tabela przedstawia procent młodzieży z ukończoną ilością klas.

Ze względu na warunki okupacyjne poziom ten jest zróżnicowany, choć w określonym wieku powinien on być mniej więcej wyrównany. Przyczyną tego stanu rzeczy jest również fakt, że rekrutacja do tego typu szkoły odbywała się niewłaściwie. Dzieci zdolne unikały szkoły zawodowej uczęszczając do gimnazjum czy liceum ogólnokształcącego. Szkoła ta zaś była przytułkiem naogół dla tych, którzy byli w nauce opóźnieni. Szczegółowiej mówię o tym w rozdziale drugim.¹⁾ Stwierdzić jednak trzeba, że z roku na rok stan ten poprawia się co najlepiej zresztą ilustruje drugostronna tabela. Ze względu

Ze względu na wielkość i różnorodność obiektu jakimi przedstawia młodzież całej szkoły, w badaniach moich ograniczyłem się do 5-ia klas zawodowych. Zawody starałem się tak dobrać, by każdy z nich reprezentował inną szerszą gałąź rzemiosła. I tak wybrałem: tokarzy, szewców, drukarzy, piekarzy i instalatorów. W sumie 129 terminatorów było przedmiotem moich szczegółowych badań.

Celowo na wstępie tego podrozdziału przedstawiłem powyższe dane aby tym lepiej uwypuklić na ich tle zasadnicze zagadnienie charakteryzujące opisywane środowisko, a mianowicie ilościowy przegląd młodzieży różnych warstw społecznych w latach od 1945 do 1950 *¹⁾

Pochodzenie społeczne w %

R.szk.	robotnicze	chłopskie pryw.	rzemieśln.	intel.	kup. wolne zawody	
1945/46	b r a k d a n y c h					
1946/47	65,3	8,7	15,3	5,9	4,8	-
1947/48	68,7	9,4	12,2	5,3	3,7	0,1
1948/49	69,6	9,8	8,4	8,6	3,4	0,2
1949/50	73,5	12,2	3,5	9,9	0,6	0,3

Już na pierwszy rzut oka występuje oczywisty fakt, że do omawianej szkoły uczęszcza głównie młodzież pochodzenia ro-

1) Powyższa tabela opracowana na podstawie Dzienników Lekcyjnych.

botniczego i procent jej z roku na rok wzrasta. Drugą najliczniejszą grupę reprezentuje młodzież chłopska. Dla wyjaśnienia pragnę dodać, że w kolumnie tej brak rozbitcia na młodzież chłopską małorolnych, średniorolnych i bogatych gospodarzy. Faktem jednak jest, że synów pochodzących z rodzin bogatych gospodarzy nie spotkałem.

W sumie ^{49/50} młodzież robotnicza i chłopska stanowią w roku szkolnym 85,7% ogółu młodzieży. Jest to jeden z najlepszych stosunków w skali miasta Poznania w porównaniu z innymi szkołami zawodowymi czy ogólnokształcącymi.

Na tle tak bogatej procentualnie liczbie młodzieży robotniczej i chłopskiej zdaje się być pewnym, że grupa ta nadaje ton całemu życiu szkolnemu. Mówiąc o młodzieży robotniczej i chłopskiej tejsze szkoły, śmiało można zaryzykować twierdzenie, że wszelkie zagadnienia wchodzące w zakres życia szkolnego są przez młodzież tą reprezentowane.

Z uwagi na liczbę młodzieży robotniczej i chłopskiej w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej nr.1 nie przesadą będzie nazwać instytucję tę typową szkołą robotniczo-chłopską.

Młodzież rzemieślnicza (ojcowie posiadają własne przedsiębiorstwo) stanowiąca w roku szkolnym 1949/50 3,5% ^W stosunku do ogółu młodzieży, jest przeważnie pochodzenia drobno-rzemieślniczego. Ojcowie tej młodzieży, to właściciele warsztatów pracy, przeważnie nie zatrudniający się najemnych.

9,9% młodzieży pochodzenia urzędniczego w r. 1949/50, której ojcowie, to przeważnie niżsi funkcjonariusze państwowi,

czy też samorządowi. Młodzież pochodzenia kupieckiego i wolnych zawodów nie stanowi w sumie nawet 1% i nie odgrywa w zasadzie, jeśli chodzi o wpływ na życie szkoły, prawie żadnej roli. Ginie po prostu w masie młodzieży robotniczo-chłopskiej. Jeśli chodzi o pochodzenie socjalne badanych 129 terminatorów to jest ono następujące:

97	synów robotników	75,2 %
18	" " chłopskich	14,0 %
5	" " sam.rzemieśln.....	3,8 %
3	" " urzędników	2,3 %
3	" " podoficerów	2,3 %
2	" " kupców	1,6 %
1	" " dentysty	0,8 %
<hr/>		
129		100,- %

Porównując te cyfry widzimy, że naogół istnieje zgodność pomiędzy strukturą socjalną uczniów całej szkoły a badanymi.

Na tle przedstawionego opisu badanego środowiska, którym jest szkoła zawodowa typu dokształcającego z kolei, omówię rozwój tej instytucji łącznie z zmianami form szkolenia zawodowego w ich przebiegu historycznym.

I. Rys historyczny rozwoju
szkolnictwa doksztalcającego
go zawodowego

Na tle we wstępie zarysowanej walki o kadry w której tak poważny udział biorą szkoły zawodowe I. stopnia do liczby których zaliczają się publiczne średnie szkoły zawodowe, z których jedna stanowi zasadniczą problematykę niniejszej pracy, ważnym będzie przyjrzeć się bliżej roli jaką spełniała ta instytucja ~~z~~ swoim rozwojem historycznym. Przede wszystkim starajmy się odpowiedzieć na pytanie, czym były szkoły zawodowe typu reprezentowanego obecnie przez tzw. publiczne średnie szkoły zawodowe w okresie minionym a szczególnie międzywojennym.

Szkoła jest przecież wykładnikiem rozwoju sił produkcyjnych. W różnych okresach rozwoju gospodarczego służyła ona interesom klas panujących. W Europie feudalnej oprócz szkół dla duchownych i rycerzy były tylko szkółki przyklasztorne dla bogatych kupców i rzemieślników.

W świecie kapitalistycznym - obok szkół dla burżuazji - konieczność gospodarcza, mechanizowanie produkcji, zmusiła w bardzo ograniczonym zasięgu do tworzenia szkół o charakterze powszechnym.

Mówiąc o szkolnictwie zawodowym zwłaszcza typu doksztalcającego, który jest bazą ²mej pracy, nie trudno dostrzec wzajemnego powiązania, jakie zachodzi między szkolnictwem zawodowym doksztalcającym a rzemiosłem. Rzemiosło traktowało szkołę zawodową doksztalcającą jako domenę swych wpływów. Szkoła ta, kształcąca wyłącznie rzemieślników, skupiała na sobie uwagę cechów i Izb Rzemieślniczych.

W Polsce przed rozbiorami, a więc do końca XVIII w. kształcaniem zawodowym terminatora, prawie, że nie interesowano się - pozostawiając troskę o nie przeważnie cechom. Po rozbiorach stan szkolnictwa zawodowego kształcącego był różny - zależnie od zaboru.

Właściwe początki polskiego szkolnictwa kształcącego - zawodowego związane są ze szczytnymi tradycjami polskiej myśli oświatowej Stanisława Potockiego i Staszica.

W r. 1815 powstała w Warszawie przy Zborze Ewangelickim szkoła niedzielna dla terminatorów, mieszcząca się w lokalu szkoły wydziałowej przy ul. Królewskiej. Nauka odbywała się w niedzielę od godz. 2 -ej do 5-ej. Szkoła ta nieźle się rozwijała. Inicjatywa należała do Staszica. Właściwym organizatorem - pionierem szkolnictwa kształcącego stan się Antoni Bader, kierownik szkoły wydziałowej na Nowym Mieście, któremu Komisja Rządowa Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego zleciła opracowanie planu organizacyjnego tej pierwszej szkoły niedzielnej.¹⁾ P. Badera z dnia 20 września 1816 r. był niezwykle starannie opracowany i warto niektóre fragmenty dosłownie zacytować:

" 1. Głównym zamiarem szkoły niedzielnej dla klasy zbiedniałej ludności miejskiej jest: ażeby młodzież, której przeznaczeniem uczyć się rzemiosł w takowej szkole znajdowała sposobność nabywania zręczności i stosownych do swego powołania wiadomości umysłowych, aby przez to mogła w czasie przyłożyć się własnym zastanowieniem do wydoskonalenia obranego rzemiosła.

1) J. Brzozowska : "Szkoły niedzielne w czasach urzędowania Staszica" - Lublin 1926r.

3. Przedmioty naukowe są następujące: religia, czytanie, pisanie, rachunki, rysunek, historia, fizyka, chemia, mechanika, geometria, technologia.

4. Co ma być dawane z tych przedmiotów krótko nadmienię. ... z geometrii i mechaniki te prawdy matematyczne do potrzeb społecznego życia zastosowane będą, których ważność nie tylko czuje hydraulik, budowniczy ale nawet cieśla, murarz, stolarz, stelmach, zegarmistrz, garbarz i t.p. Te prawdy tak mają być udzielane, ażeby rozum kształciły i do własnego myślenia razem wprowadzały." Autor podaje wytyczne dla każdego przedmiotu i stwierdza: "Tym sposobem prowadzona zbiedniała młodzież miejska, może wyjść na profesjonalistów zdolnych, myśleć czynnie o poprawie i ulepszeniu dzisiejszego stanu rękodzielców". W dalszym ciągu swego planu Badera mówi o podziale szkoły na klasy specjalizujące i stwierdza konieczność zaopatrzenia szkoły w stosowne narzędzia. W pkt. 7. tak pisze: "Czas do takowej nauki na dni niedzielne i święta od 2-ej do 5-ej popołudniu naznacza się, wyjąwszy wielkie święta". W pkt. 8. mówi o obsadzie pedagogicznej.

9. "Młodzież chodząca do takiej szkoły, chodzić będzie bezpłatnie. Koszta pokrywać będzie skarb publiczny." ¹⁾

Otwarcie pierwszej publicznej szkoły niedzielnej nastąpiło 9 lutego 1817r. a liczba uczniów uczęszczających do niej wynosiła 348 i wzrosła w tym roku do 800 uczniów. Dane powyższe odnośnie pierwszej szkoły niedzielnej, która w zasadzie stała się pierwszą szkołą dla terminatorów, i która skupiała właśnie proletariat miejski, podaję jako

1) J. Brzozowska
op. cit. 51

siekawy fakt historyczny wykazujący, że ten typ szkoły w swoim rozwoju już od zarania był szkołą typowo robotniczą. Z powyższego widzimy, że w Królestwie Polskim wcześniej odczuwano potrzebę dokształcania terminatora i że władze rządzące wydały szereg zarządzeń mających na celu podniesienie wykształcenia ogólnego i zawodowego rzemieślników. Z biegiem lat szkoły te stały się domeną wpływów czynników najebardziej mających interesu dbać o należyty ich poziom. Ten stan trwał aż do czasu powstania Państwa Polskiego. Jedyną więc szkołą rzemiosła na terenie b. Królestwa Polskiego był do 1918 r. warsztat majstra lub fabryka a wpływ na wychowanie terminatora miał cech, majster, jego rodzina i kole-dzy.

W Małopolsce pierwsza szkoła dokształcająca powstała we Lwowie w 1853 r. Rozwijały się one swobodniej i wpływy zaborcy austriackiego nie były tak silne jak to miało miejsce w Królestwie Polskim.

Pod zaborem pruskim szkolnictwo dokształcające zorganizowane było przez zaborców na wzór pruski, którego tradycje sięgają XVI. w. w tzw. szkołach "wieczornych", "niedzielnych", "świętecznych", "uzupełniających" i t.p. W szkołach dokształcających b. zaboru pruskiego początkowo udzielano nauki - podobnie jak w całych Niemczech - tylko w niedzielę i święta. "Ponieważ dni święteczne przeznaczone są dla wzięcia udziału w nabożeństwach kościelnych, odpoczynku oraz rozrywki", ¹⁾ przeniesiono naukę na dni powszednie w godzinach wieczornych. Stąd słynne "wieczorówki", które przetrwały

1) Szulkin str.80 (Początki i rozwój szkoln. dokszt. zawodowego w Polsce)

okres międzywojenny." Szkoły doksztalcające działające na terenie b.zaboru pruskiego miały za zadanie pogłębienie tych wszystkich wiadomości ogólnych, które dała szkoła powszechna, oraz wychowanie młodzieży na dzielnych obywateli "państwa".¹⁾ Tak przedstawia się w ogólnym zarysie historia szkolnictwa zawodowego-doksztalcającego na obszarze Polski w okresie zaborów. Szczególnie uwzględnieniem rozwój szkolnictwa w Królestwie, ze względu na specyficznie polską formę organizacyjną. Zdaję sobie sprawę, że ująłem może zbyt szeroko tę część historyczną. Ale uczyniłem to z dwóch względów. Pierwsze - fakty podane traktuję jako ważne dla historii szkolnictwa doksztalcającego, po drugie - widzę w tych pierwocinach szkolnictwa doksztalcającego przejaw walki klasowej uwidaczniającej się w dążeniu do stworzenia dla "biednych i opuszczonych terminatorów, którzy przeważnie rekrutują się z biedoty miejskiej i wiejskiej"²⁾ szkoły doksztalcającej, pozwalającej im stanąć świadomie wobec wyzyskującego ich majstra rzemieślniczego czy fabrycznego.

Polska szkoła zawodowa z przed 1939 r. odpowiadała zadaniom jakie kształcenia zawodowemu stawiał panujący ustrój kapitalistyczny. Liczebnie słaba, odpowiadała temu poziomowi życia gospodarczego, jaki miał panować ówczesnych warunkach. W oczach społeczeństwa przepojonego szlacheckimi pojęciami o pracy, była szkołą drugiej kate-

1) J.Brzozowska - op.cit. str.180

2) J.w. str. 181.

garii, produkującą ludzi o niższym poziomie kultury niż to robiły "właściwe" jej ogniska - szkoły ogólnokształcące. Jeszcze gimnazja czy licea zawodowe, dające prawo wstępu na wyższe uczelnie, nie rzucały tak silnego cienia na swych absolwentów pod warunkiem, że kształcili się wyżej. Ale szkoły rzemieślnicze, doksztalcające zawodowe, to w ówczesnej opinii publicznej - szkoły odpowiednie dla niegodnych porządnego wykształcenia, bo nie mających na nie środków, a przez to godnych pogardy. Kształcił się w nich proletariot, by zwiększyć wartość dodatkową wypracowywaną w prywatnych przedsiębiorstwach, a w dobie niewygasającego kryzysu zasilać szeregi wykwalifikowanych bezrobotnych, rezerwowej armii pracy kapitalistów.

Kto raz poszedł tą drogą kształcenia, nie miał już możliwości pójścia wyżej po szczeblach szkolnej i społecznej drabiny. Nie było szkół dla dorosłych pracowników, nikt nie martwił się z urzędu i społecznego obowiązku o podnoszenie ich kwalifikacji, nadmiar rąk do pracy uwalniał kapitalistyczne państwo od takich trosk.

Odpowiednio spreparowane programy szkół różnych stopni zaprawiały uczniów bądź to do roli wykwalifikowanych robotów, bądź też wybraną ich garść do funkcji nadzorców i poganiaczy w kapitalistycznych zakładach produkcji. Dla tych, którzy w przyszłości mieli zamiar zdobyć miejsce w klasie wyzyskiwaczy, przewidywała szkoła w programach pewien zasób wiedzy o organizacji i prowadzeniu prywatnego przedsiębiorstwa.

Cele i zadania tego typu szkół zawodowych streszczały się w przygotowaniu dla wykwalifikowanych pracowników dla życia gospodarczego (kapitalistycznego). Duże prze-

obrażenia w zakresie szkolnictwa wogóle a zawodowego w szczególności, wniosła ustawa o ustroju szkolnictwa zwana ustawą "jędrzejewiczowską". Celem jej było, jakoby wprowadzenie ładu i porządku do ówczesnej organizacji szkolnictwa, a stała się zarzewiem krzywdy, zwłaszcza dla wsi i klasy robotniczej miast. Szczególnie po nacoszemu potraktowała ona szkolnictwo dokształcające zawodowe, z którego wywodzą się obecnie publiczne średnie szkoły zawodowe. Ustawa jędrzejewiczowska wprowadziła poza tym podział szkół powszechnych na trzy stopnie - szkoły powszechne pierwszego i drugiego stopnia na wsi i trzeciego stopnia przeważnie w mieście, przy siedmioletnim obowiązku szkolnym. Absolwenci szkół pierwszego i drugiego stopnia stali się też główną społecznością szkół dokształcających zawodowych. Były one tak zorganizowane, by przyjmować i szkolić właśnie tych absolwentów, a była to w przewadze młodzież robotnicza i chłopska. Szkoły dokształcające zawodowe już w okresie międzywojennym miały tradycję szkół proletariackich - szkół robotniczo-chłopskich. Ustawa ta, jeżeli idzie o szkolnictwo zawodowe, wyraźnie powiada w art. 24 ogólnie i w art. 26, który dotyczy szkół dokształcających w szczególności - jakie zadanie mają spełniać te szkoły. Dla lepszego utrwalenia sobie tego, co jest najważniejsze dla zrozumienia intencji ustawy, przytoczę tu dosłownie cały art. 24. "Szkolnictwo zawodowe ma za zadanie przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe, z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społecz-

... - obywatelskie." Widzimy z tego jasno i wyraźnie, że twórcą ustawy chodziło o to, by podstawą całego szkolenia było wychowanie i to społeczno-obywatelskie, któreby w rezultacie dało państwu (burżuazji) świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli o wyrobieniu religijnym, moralnym, zawodowym i fizycznym - krótko, posłuszne narzędzie w rękach sfer kapitalistycznych. Charakterystyczną jest dbałość autorów ustawy o przysporzenie obywateli o wyrobieniu religijnym i moralnym przede wszystkim, a na końcu dopiero akcentowana troska o stronę zawodową. Nie wymaga to komentarzy. Art. 26 tejże ustawy: "Program szkół kształcających zawodowych oparty bądź na pierwszym bądź na drugim szczeblu programowym szkół powszechnej rozłożony jest zasadniczo na trzy lata", i jeszcze art. 15. ust. 1. "młodzież, która wypełni obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18-ego roku życia włącznie obowiązkowemu kształcaniu". Ust. 2. "zadaniem kształcania jest pogłębienie indywidualnego społeczno-obywatelskiego wychowania i wykształcenia młodzieży, w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodu, w którym młodzież pracuje". Ust. 3. "kształcanie odbywa się bądź w szkołach, na kursach kształcających ogólnych, bądź w szkołach kształcających zawodowych.

Stanisław Kwiatkowski wice-prezes Z.N.P. w roku 1936 tak pisał o szkole kształcającej-^a zawodowej "zasięg cyfrowy tego szkolnictwa byłby w praktyce olbrzymi, w razie pełnej realizacji obowiązkowego kształcania młodzieży w wieku od 14 do 18 lat. liczba młodzieży uczącej się w szkołach kształcających wynosiłaby 2 448 000¹⁾

a nie jak aktualnie (1936/37) 97 000."¹⁾

Jak jednak przedstawiała się sytuacja, najlepiej, zilustruje zestawienie ilości szkół doksztakających zawodowych i uczniów w latach 1927/28 - 1936/37 (wg. Małego Rocznika statystycznego za rok 1938).

Rok	Szkół	Uczniów w tys.
1927/28	573	90,4
1931/32	733	103,9
1933/34	642	79,8
1934/35	637	84,1
1935/36	608	87,4
1936/37	611	97,6

A więc uczęszczało do szkół tych przeciętnie 1/20 młodzieży obowiązanej do tego. A jak wyglądało rozmieszczenie tych szkół jeśli chodzi o miasto i wieś

kategoria	szkół	szkoły	uczniowie		
			ogółem	chłopcy	dziewczeta
ogółem	628	628	110004	89 768	20336
Miasto		534	104018	84 025	19993
Wieś		74	6086	5 743	343

Z konieczności więc młodzież wiejska pragnąca terminować w zawodzie rzemieślniczym była zmuszona w przeważnej swej liczbie uczęszczać do szkół doksztakających zawodowych na terenie miasta.

1) "Szkoła" doksztakująca - Zawodowa" miesięcznik nr.8 - 1936r.

2) Tabela opracowana na podstawie M.Rocznika Stat.1939.

Do szkoły doksztalcącej zawodowej przyjmowano absolwentów 7 kl. szkoły powszechnej jednak życie zmuszało do przyjmowania ze znacznie niższym cenzusem. Teoretycznie uczeń ukończył 7 klas mając lat 14 a do zawodu zgodnie z prawem przemysłowym mógł być przyjęty po ukończeniu lat 15. Lukę tę ustawa chciała zapełnić szkołami przygotowania zawodowego. Ilość tych była bardzo znikomą. Młodzież biedna szła do tzw. chałupnictwa, gdzie zwykle była ukrywana i dalej się nie kształciła. Szkoła doksztalcąca zawodowa trwała 3 lata i była przeznaczona tylko dla młodzieży pracującej. Sieć tych szkół wskutek ustawowego nałożenia obowiązku utrzymywania ich przez państwo lub samorządy była bardzo mało rozbudowana i szkolnictwo doksztalcące rolnicze prawie nie istniało.

Absolwenci tych szkół doksztalcących zawodowych, którzy ukończyli praktykę zawodową mieli prawo zdawać egzamin czeladniczy. Do żadnej innej uczelni nie mieli dostępu, mogli iść tylko w kierunku długoletniej praktyki zdobywając wtedy tytuł i stanowiskę majstra.

Biorąc przy tym pod uwagi wyraz opinii publicznej, której najbardziej rażąca, ujemną cechą, była pogarda dla pracy fizycznej i dla której "człowiek zaczynał się od urzędnika"¹⁾, otrzymamy obraz sytuacji uczniów szkół zawodowych, a zwłaszcza szkół doksztalcących zawodowych. Szkoła ta znalazła się w ślepej uliczce. Nie było z niej wyjścia. Droga dalszego kształcenia urywała się. Najlepiej charakteryzuje tę sytuację jeden z autorów tej słynnej ustawy Z. Chrzonowicz: "Narzucanie przeto w szkole

1) Z przemówienia Czerwińskiego na zjeździe Z.N.P.
15 do 18 października 1945r.

zawodowej zadań ubocznych, jako to: podnoszenie ogólnego
kształcenia ucznia, lub takie rozszerzenie i uwzględnie-
nie nauki przedmiotów ogólnokształcących, żeby ukończenie
szkoły zawodowej można było przyrównać do 6 czy 8 klas
gimnazjum lub wprowadzenie takich przedmiotów i udziela-
nie takich wiadomości, żeby uczeń mógł później bezpoś-
rednio przejść do szkoły zawodowej następnego wyższego
typu (usuwanie "ślepej ulicy" z terenu szkolnictwa za-
wodowego) i tym podobne usiłowania, nie mogą być tolero-
wane i dopuszczane w szkolnictwie zawodowym, jako pażą-
ce, z gruntu podważające główne, podstawowe zadanie każ-
dej poszczególnej szkoły zawodowej, jako przynoszące nie-
powetowaną krzywdę przede wszystkim właśnie uczniom tej
szkoły.¹⁾ Czy zasada przejściowości, drożności aż takimi
grozi następstwami? Sens takiego formułowania był jasny:
nie dopuszczenie do dalszego kształcenia większości mło-
dzieży proletariackiej a zachowanie jej, jako siły robo-
czej w zakładach kapitalistycznych. Istniała obawa by ro-
botnicy objęli szersze horyzonty wiedzy. Tyle tylko ile
potrzeba do wykonania powierzonych pracy. I jeszcze dosad-
niej wypowiada ostatnio cytowany autor poglądy w tej ma-
terii w dalszym ciągu swej pracy: "Zasada automatycznej
przejściowości pomiędzy różnymi stopniami szkół zawodo-
wych (możliwość bezpośredniego wstępowania abiturientów
szkół zawodowych stopnia niższego do szkół stopnia wyższe-
go) nie może być stosowana w tej postaci, w jakiej została
uwzględniona w ustroju szkolnictwa ogólnokształcącego.
Jaki odzew znalazły tego rodzaju teorie elitarne w prak-

1) Z. Chrzanowicz - "Zasady organizacji szkolnictwa zawo-
dowego" "Związek i wychowanie" - zeszyt 6. 1932r.

tytuł szkolnej, przedstawia doskonale Stanisław Kowalewski w swej powieści autobiograficznej,¹⁾ dając przy tym ogólną scenę ówczesnego ustroju szkolnego. Znajduje on uosobienie swych teorii w dyrektorze gimnazjum Bekonie, który porusza młodzież z okazji sporządzania listy z zawodami rodziców:

"Do państwowego gimnazjum wszyscy się pchają. Drzwiami i oknami. Każdy gwałtem chce na inteligenta. Aby do matury. Do matury! I po co to wszystko? Nie każdemu dane być urzędnikiem. Zaraz do gimnazjum. Ciągłe to powtarzam. Ojciec ma gospodarzkę? - pomagać ojcu, potem gospodarować na swoim. Na kursy rolnicze - pszczelarskie a nie do gimnazjum. Ojciec szewc? - uczyć się od niego tłuc w kopyto i prowadzić wspólny warsztat. Matka krawcowa - to i córka może być krawcowa ... Tymczasem gimnazjum to przedsiwonek wyższych studiów dla przyszłych doktorów, inżynierów i profesorów. Dla ludzi rządzących krajem. Dla elity."²⁾

Krytyczny stosunek do szkoły sanacyjnej Marka Działyńskiego (a więc i autora powieści - Kowalewskiego) wyraża się następującymi spostrzeżeniami: "Nauka gimnazjalna była ukończona. Wstępował w nowy etap życia. Czy był do tego przygotowany? Odwracając rolę, do której przywykł przez długie lata szkolne, Marek zapragnął nagle postawić scenę tej szkole i systemowi, który miał go wychować i przygotować do życia. Chciał być sprawiedliwy. Oskarżał i bronił równocześnie. Lecz wynik nie podlegał wątpliwości - było nim wielkie, niezbité, oskarżające "Niedostatecznie"³⁾

1) Stanisław Kowalewski - "Niedostatecznie" - Powieść Warszawa 1949r.

2) Stanisław Kowalewski - op.cyt. str.16

3) Stanisław Kowalewski - op.cyt str.235

Ogólną charakterystykę szkół doksztalcających zawodowych daje Janina Miedzińska, omawiając wpływ kryzysu ekonomicznego i finansowego na realizację ustawy o szkolnictwie doksztalcającym i zawodowym. "Ankieta przeprowadzona w 1932 r. wykazała, iż w szkolnictwie doksztalcającym zawodowym uczy się 6,4% analfabetów, a jedynie 8,3% młodzieży tych szkół ukończyło szkoły powszechne. Cyfry te wskazują, że istnieje szereg czynników bezpośrednio uniemożliwiających osiągnięcie dobrych czy nawet dostatecznych wyników w szkolnictwie doksztalcającym. Brak własnych lokali szkolnych (z ogólnej liczby 645 szkół doksztalcających zaledwie 29 posiada własny lokal) sprawia, że nauka w tych szkołach odbywa się wieczorami, a więc w godzinach, kiedy młodzież zmęczona pracą fizyczną nie jest zdolna do pracy umysłowej. Wskutek niedostatecznej rozbudowy sieci szkolnej, młody robotnik nie szuka często tak daleko od szkoły, że aby do niej uczęszczać, nie wraca w ciągu całego dnia do domu. Wiele młodzieży nie wykorzystuje w ogóle ze szkół doksztalcających, gdyż szkół tych jest za mało".¹⁾ Tyle mówi przedstawiciel kół oficjalnego organu ówczesnego rządu, niezainteresowanej chyba bynajmniej odkrywać przykrą prawdę.

Dyrektor Z. Kormanowa na zjeździe Z.N.P. w październiku 1945 r. taką daje ocenę ustawy jędrzejewiczowskiej z 1932 r. "Ustrój ten był antydemokratyczny, krzywdził wieś i Ministerstwo bezwzględnie stoi na stanowisku zerwania ze szkołą powszechną, która przez rozbitcie jej na pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, skompromitowała

1) J. Miedzińska - "Młodzież pracująca chce się uczyć". Kurier Poranny z dn. 5.5.1936r.

... w opinii wsi.¹⁾ W świetle tej oceny łatwo zrozumieć, że szkoła dokształcająca zawodowa zbudowana na trzy-stopniowej szkole podstawowej, kumulując uczniów po ukończeniu 4-ej, 6-ej czy ewent. 7-ej klasy, nie mogła stać się atrakcyjną. Stąd była schronieniem dla tych, którzy nie mieli innego wyjścia. System kształcenia i w wychowania w Polsce międzywojennej więc cechy dwoistości. "Były to raczej dwa systemy" jeden - chłopski, drugi - pański. Zasadą organizacji pierwszego; był obowiązek pracy materialnie produkcyjnej; zasady organizacji drugiego - tzw. "wykształcenie ogólne".²⁾ Ta dwoistorowość w systemie kształcenia, tak specyficzna dla okresu międzywojennego w Polsce sanacyjnej, oznaczała odsunięcie młodzieży robotniczej i chłopskiej od możliwości dalszego kształcenia się - a sprzywilejowała młodzieży sfer burżuazyjnych - stwarzając dla niej szanse wyboru różnych typów szkół, czy to średnich czy wyższych. Tworzyło się elitę. System ten można nazwać systemem elitarnym. Stąd dwoistość zarówno w organizacji ustrojowej szkolnictwa jak i zasadniczo różnym systemie kształcenia i wychowania młodzieży robotniczej i chłopskiej z jednej strony, a inteligencji z drugiej strony. Pierwszy z nich oparty jest na zasadzie realnego, utilitarnego i społecznie uświęconego obowiązku pracy, a drugi jest systemem urabiania się według pańskiego, autonomicznego wzoru człowieka wolnego od pracy".³⁾

1) Szkoła zawodowa - nr.1 - 1945r. str.36

2) Józef Chałasiński - Socjologiczne założenia reformy wychowania - Myśl współczesna 1/46 str.16

3) Józef Chałasiński j.w. str.17.

Reakcja usunęła tych, którzy taką szkołę we własnym klasowym interesie narzucili ogółowi pracującego społeczeństwa i buduje od podstaw socjalistyczne państwo ludzi pracy. Brantowej przebudowie ulega gospodarka, a za nią idzie zmiana w świecie pojęć, przyzwyczajeń i przekonań panujących w ustroju kapitalistycznym. Na czele wartości staje praca - jedyne źródło postępu i dobrobytu, jedyna legitymacja do miejsca w społeczeństwie i społecznego awansu. Kierali dawniej jej owoce posiadacze warsztatów produkcji i ziemi, dziś jej terenem stały się uspołeczniona własność, a dorobek - społeczną własnością pracujących. Zmieniła swój charakter praca - musiał się więc zmienić i ów kształt szkoły zawodowej, która uczy konkretnej pracy. Dziś szkoła zawodowa w zasadzie przygotowuje pracowników dla uspołecznionego sektora gospodarki przemysłowej. Niedawno jeszcze kształciła i wychowywała prawie wyłącznie dla potrzeb prywatnego przemysłu.

Na tle wielkich ^{mlnwn} gospodarczych: reformy przemysłowej i rolnej, posunięć władzy ludowej w Polsce po wyzwoleniu kraju z pod okupacji niemieckiej, wyrosła do decydującego znaczenia klasa robotnicza i chłopska. Żądania wysuwane od dawna przez robotników i biedotę chłopską władza ludowa wprowadziła w życie.

Do bardzo ważnych osiągnięć poza gospodarczymi zdobyczami, jest przebudowa szkolnictwa wogóle a zawodowego w szczególności. Odnośnie typu szkoły dokształcającej zawodowej, zmiany te poszły między innymi w kierunku zmiany nazwy tej szkoły, na obowiązkową publiczną średnią szkołę zawodową. Nazwa ta stwierdza, iż szkoła tego typu będzie szkołą prawdziwą, a młodzież uczęszczająca do niej będzie rzeczy-

...młodzieżą szkolną, pracującą zawodowo. Wprowadzenie
...godzin nauki do programu podniosło poziom nauki, zarów-
...pod względem ogólnokształcącym, jak i zawodowym. Instruk-
...przewiduje poświęcenie pewnej ilości godzin technolo-
...i zajęciom praktycznym ze specjalności ucznia, dając
...wielki atut nauczycielowi i uczniowi na terenie warszta-
...ta pracy. Dalszym poważnym osiągnięciem jest zaliczenie go-
...dzin nauki do godzin pracy. Kuratoria szkolne, którym do
...roku szkolnego 1948/49 podlegały szkoły zawodowe, zosta-
...ły zobowiązane do otoczenia specjalną opieką szkół dok-
...ształcających zawodowych w sensie zapewnienia dziennej
...nauki własnego personelu i własnego lokalu. Wyrazem ra-
...dykalnej zmiany postawy władz ludowych w stosunku do tego
...typu szkół jest instrukcja w sprawie tychże szkół na
...roku szkolny 1945/46 wydana 30 września 1945 r., której
...charakterystyczne wyjątki cytuję: "Do szkół doksztalcają-
...cych zawodowych uczęszczała i uczęszcza nadal przeważ-
...nie młodzież robotniczo-chłopska, która zmuszona jest
...pracować i uczyć się jednocześnie. Młodzież ta mając
...antawowy obowiązek doksztalcania się zawodowo ma zarazem
...wszelkie prawa do pełnowartościowej nauki, równorzędnej
...z tą, jaką pobiera młodzież nie pracująca zarobkowo.
...Ze względu więc na sprawiedliwość społeczną, jak i ze-
...względu na potrzeby życia gospodarczego nastąpić winna
...radykałna zmiana stosunku do szkolnictwa doksztalcającego
...zawodowego. Działalność władz szkolnych zmierzająca do
...demokratyzowania ustroju szkolnego winna znaleźć wyraz
...we właściwym postawieniu tego typu szkół, która przez swój
...masowy charakter obejmują najszersze kręgi młodzieży.

Na zasadnym więc miejscu obok szkoły powszechnej, jako podstawowej dla całego ustroju szkolnego, winna się znaleźć szkoła doksztalająca zawodowa, przeznaczona dla młodzieży do lat 18. Ministerstwo Oświaty w swoich wysiłkach dążyć będzie do nadania tej szkole charakteru obowiązkowej publicznej średniej szkoły zawodowej, uwzględniając w swym programie obok kształcenia zawodowego, kształcenie ogólne w szerokim zakresie. W związku z tym Ministerstwo poleca Kuratorium zwrócić szczególną uwagę na wznowienie i rozszerzenie działalności na odcinku szkolnictwa doksztalającego zawodowego. W okresie powojennym powinno to szkolnictwo przyczynić się również do wyrównania braków i zaniedbań wywołanych niszczytelnością akcją okupanta. Nowa szkoła doksztalująca zawodowa musi zatrzeć różnicę poziomów kulturalnych różnych grup społecznych, musi upowszechnić taki zasób wiedzy, któryby wystarczył dla pełnienia funkcji obywatelskich najszerszym masom w kraju. Organizacja i program tej szkoły musi uwzględnić nowe potrzeby i warunki gospodarcze, społeczne i polityczne naszego kraju, oraz przyczynić się do zerwania z upośledzeniem szkół zawodowych w szczególności doksztalujących zawodowo.

Instrukcja ta jest dowodem rosnącej troski Rządu Polski Ludowej już od 1945r. o należyte uplasowanie szkoły doksztalującej zawodowej w nowym ustroju szkolnictwa. Jest ona zapowiedzią również zmiany nazwy szkoły z publicznej szkoły doksztalującej zawodowej na publiczną średnią szkołę zawodową co nastąpiło zresztą na początku roku szkolnego w 1947/48. Napozór nie nieznaczący fakt, a jednak wprowadził kolosalne zmiany.

Wspomniałem już poprzednio,

te szkoły zawodowe nie cieszyły się wielką popularnością
sino nazw "gimnazjum" i "liceum" zawodowe - większość
młodzieży była przez swych rodziców kierowana do szkół
ogólnokształcących. Powodem tego stanu rzeczy była niska
kwalifikacja społeczna pracy oraz łączące się z tym prze-
życie, że "człowiek zaczynał się od urzędnika"¹⁾

Wielką zasługę w kształtowaniu się właśnie takich postaw
ma dawna szkoła, która starała się wychować człowieka
"samego dla siebie", nie zwracając żadnej uwagi na jego
łączność ze środowiskiem i życiem wogóle. Jeszcze dziś
w okresie całkowitej przebudowy polityczno-społeczno-
gospodarczej są podobne postawy u wielu ludzi. Dowodem
na to są wypowiedzi uzyskane przez nas w wywiadach
z rodzicami uczniów. Treści niektórych z tych wypowie-
dzi przytoczę przy omawianiu wyboru zawodu przez mło-
dzież robotniczo-chłopską. Faktem jest, że^Wostatniej
wojnie Państwo Ludowe zwróciło specjalną uwagę na szkol-
nictwo zawodowe. Aby podnieść znaczenie tego typu szkol-
nictwa zmieniło dawne szkoły dokształcające na średnie
z prawami gimnazjów. Celem tego jest skierowanie szer-
sich mas młodzieży robotniczo-chłopskiej w kierunku
szkolenia zawodowego. Z publicznych średnich szkół
zawodowych zdolniejsze jednostki mogą przejść do liceów
zawodowych i ogólnokształcących oraz dalej do szkolnictwa
wyższego. Zmiana więc dawniejszej szkoły dokształcają-
cej na średnią wpływa zasadniczo na postawy uczniów.
Przed tym uczeń wiedział, że jego awans społeczny mu-
siał się ostatecznie skończyć na tradycyjnym tytule
czeladnika lub mistrza i ewentualnym usamodzielnieniu się.

1) Z przemówienia Czerwińskiego - Szkoła Zawodowa nr.1
str.25

W wywiadach badanych widoczna się ta chęć awansu na wyższe szczeble awansu społecznego. I tak instalator nr.1 mówi w ten sposób: "nie tylko pragnę być czeladnikiem, lecz mam zamiar pójść za majstra i technika, tylko nie wiem, czy się z tego wywiążę. W praktyce jestem zdolny, lecz w teorii nie za bardzo. Zatem mam zamiar dalej się uczyć, ażeby postąpić na wyrost i być człowiekiem kształconym, bo taki człowiek ma wielką wartość dla państwa. Me marzenia napewno się spełnią o ile nadal będą takie dogodne warunki uczenia się a nie jak w 1939 r." Instalator nr.12, który obniżył swój zawód głównie dla tego, że nie otrzymał promocji, w III-gimnazjalnej mówi w ten sposób: "Po ukończeniu szkoły zawodowej pragnę iść do liceum zawodowego a potem na szkołę inżynierską".

Wywiady jak powyższe powtarzają się dość często u badanych i potwierdzają, że młodzież robotnicza i chłopska domaga się istnienia takiej szkoły, która umożliwi zdobywanie wyższych szczebli awansu społecznego. Dalej młodzież widzi, że praca fizyczna, praca ciężka i brudna nie stawia człowieka na boczny tor, z którego dawniej nie było wyjścia. Szkoła zawodowa obecna staje się więc narzędziem awansu - jej ukończenie umożliwia nie tylko zdanie egzaminu czeladniczego, ale pozwala przez dalsze kształcenie się na osiągnięcia najwyższych stanowisk. Najlepszym dowodem jest ilość młodzieży robotniczo-chłopskiej ^{wymyślone} po ukończeniu publicznej średniej szkoły zawodowej nr.1 w Poznaniu do uczelni wyższego stopnia. Drggostronne zestawienie dokonane za 2 ostatnie lata szkolne ilustruje to zagadnienie najlepiej.

absolwenci Publicznej Sredniej Szkoła Zawodowej nr.1
w Poznaniu,którzy zdali egzamin do różnych szkół
wstępnego stopnia.

	1948/49	1949/50
Do szkół oficerskich	27	52
" Licejs II.st./zaw./	37	45
" " /og./	8	14
W Studium Przyg. na U.P.	-	11

Wraz z małymi wyjątkami zdali egzamin wstępny i dają sobie radę. Z niektórymi spotkałem się jak np. z ppor. M. absolwentem klasy samochodowej III b z roku szkolnego 1948/49 i w rozmowie z nim dowiedziałem się, że ukończył szkołę oficerską pol.wych.w Łodzi z 3 lokatą.

Stosunkowo krótki okres czasu trwania publicznych średnich szkół zawodowych zdaje się ulegać zmianie. Aczkolwiek szkoła pod nazwą tą nadal jeszcze istnieje, zdaje się być pewnym, że w najbliższych miesiącach zostanie przeznaczona na zasadniczą szkołę zawodową.

Blisko pełnego zaokrąglenia drogi rozwojowej szkoły zawodowej/dawnego typu dokształcająco zawodowej/ przedstawia po krótkce jak rozwiązano problem najważniejszego mi-szczenia omawianej szkoły w siatce nowej organizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Pierwszym czynnikiem ułatwiającym doprowadzenie do zasadniczego rozstrzygnięcia stał się fakt stworzenia Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego - który skupił w swojej kompetencji całe szkolnictwo zawodowe /za wyjątkiem szkół zawodowych podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki i pod względem administracji szkolnictwa zawodowego podległego poszczególnym Ministerstwom jak:Komunikacji i Łowia,Pracy i Opieki Społecznej/.

W chwili przejmowania szkół zawodowych przez C.U.S.Z. istniejący system szkolenia zawodowego w Polsce Ludowej obejmował wszystkie zasadnicze niezbędne ogniwa szkoleniowe. Wadą jego był niewłaściwy wzajemny stosunek liczbowych ogniw, duże braki organizacyjne i programowe tego systemu wynikające z jego historycznego rozwoju, obciążonego mechanizmem szkolnictwa okresu burżuazyjnego i z pospiesznego i nieostatecznie przemyślanego organizowania niektórych form szkolenia w okresie powojennym. Całość istniejącego systemu szkolenia zawodowego nie była przystosowana do struktury gospodarczej i tempa rozwojowego przewidzianego w planie 6-letnim. Organizacja podstawowego szkolenia zawodowego wykazywała u nas wielką i nieuzasadnioną różnorodność dezorientującą sferę gospodarczą i społeczną.

Na pierwszym stopniu szkolenia mieliśmy mianowicie: szkoły zawodowe, publiczne średnie szkoły zawodowe, gimnazja zawodowe i licea zawodowe. Na drugim stopniu szkolenia: licea zawodowe 2-letnie, 3-letnie, licea przemysłowe 2-letnie z osmienną niż szkoły poprzednio wymienione, podbudowę programową, wreszcie tzw. technikumy. Różnorodność form szkół zawodowych pochodzi stąd, że szkoły te powstawały w dwóch odrębnych sferach administracyjnych: a. Departamentu III., Ministerstwa Oświaty i b. Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu.

Publiczne średnie szkoły zawodowe, których poprzednikami są dawne kształcące szkoły zawodowe o blisko 150-letnim okresie rozwoju - typ szkoły masowej /760 szkół, 13000 uczniów/ - ulegały w ostatnich kilku latach głębokim przemianom, które nie są jeszcze zakończone.

Realizując obowiązek powszechnego kształcenia zawodowego

młodzieży w wieku 15 - 18 lat, szkoły te przyjmowały
wszystką młodzież w tym wieku, młodzież zatrudnioną w
przemysle, rzemiośle, handlu, gospodarstwie domowym a częś-
ciowo i nie zatrudnioną, poszukującą pracy. Z chwilą
gdy fabryki - jeszcze przed wojną - przystąpiły do orga-
nizowania własnych szkół typu dokształcającego, szkół
orzemysłowych, młodzież zatrudniona w przemyśle w dużym
stopniu odpadła z publicznych średnich szkół zawodo-
wych. Powojenny kryzys rzemiosła i drobnego przemysłu
prywatnego oraz wolne tempo narastania drobnej wytwór-
czości społecznej, ograniczyły możliwości praktycz-
nego szkolenia młodocianych w tych dziedzinach gospodar-
czych. Wytworzyła się w ostatnich latach sytuacja w któ-
rej około 20 - 30 000 młodocianych znajduje corocznie
miejsce w fabrykach i równocześnie w szkołach przemys-
łowych przyfabrycznych, około 20 000 chodzi nadal do
rzemiosła./r.1948/gdy tymczasem liczba poszukujących prak-
tycznego zatrudnienia i szkolenia zawodowego poza rolnic-
twem wynosi rocznie około 150 do 200 000 młodocianych.

Publiczne średnie szkoły zawodowe stanęły w obliczu kry-
zysu, który wyrażał się w zmniejszaniu liczby uczniów
młodocianych zatrudnionych równoległe z dokształcającą
nauką zawodową i szkolonych w różnych warsztatach pracy,
a zwiększaniu się liczby uczniów niezatrudnionych,
przy jednoczesnym wielkim braku wykwalifikowanych kadr
robotniczych

pracowniczych we wszystkich dziedzinach gospodarczych. Gdy kryzys ten został rozpoznany jako zjawisko o dużym napięciu, zastosowano jedyny w danych warunkach racjonalny środek zaradczy, zaczęto w możliwie szybkim tempie organizować w publicznych średnich szkołach zawodowych warsztaty szkoleniowe, ażeby tworzyć dla młodzieży rozszerzone możliwości kształcenia zawodowego a życiu gospodarczemu zapewnić dopływ kandydatów już przygotowanych do pracy zawodowej. Sieć tych szkół jest bardzo ważnym ogniwem w systemie szkolenia zawodowego. Ogarnia ona cały kraj, sięga do małych miast a nawet większych wsi. Kształci w zasadzie młodzież miejscową bez potrzeby urządzania internatów, zapewnia przemysłowi najszerszą bazę rekrutacyjną, oraz szkoli młodzież dla potrzeb lokalnych warsztatów wytwórczych - dla potrzeb remontowych, dla mechanizacji rolnictwa i t.d. Porównując te uchwały z XIII Zjazdu Sowietów z 16 kwietnia 1927 r. w sprawach oświatowych, pkt. III - 5 : "Zjazd Sowietów stwierdza, że w ciągu ostatnich lat zauważa się systematyczne zmniejszanie się sieci szkół zawodowych niższych, mających za zadanie przygotowanie wykwalifikowanych pracowników dla rzemiosła i średniego przemysłu, zaspokajających przede wszystkim potrzeby miejscowe. Uznając takie stanowisko za niedopuszczalne i grożące dużym niebezpieczeństwem dla rozwoju gospodarki narodowej Zjazd Sowietów włącza do obowiązków wszystkich miejscowych władz w budżecie których znajdują się te zakłady ażeby nie dopuszczały w żadnym wypadku do dalszego kurczenia się sieci niższych szkół zawodowych i dążyły stopniowo do powiększenia tej sieci" - stwierdzamy analogiczną sytuację na naszym terenie.

Przed naszkicowaniem projektu nowej organizacji szkolenia zawodowego w Polsce należy zwrócić uwagę na organizację zasadniczych form szkolenia zawodowego w Z.S.R.R. Znajdujemy się bowiem w tej sytuacji, że możemy w pełni skorzystać z doświadczeń szkolnictwa radzieckiego. Trzeba przede wszystkim zaznaczyć, iż w Z.S.R.R. sprawa szkolenia zawodowego od dawna stała się jedną z czołowych spraw państwowych, której partia, rząd i związki zawodowe poświęcają jak najwięcej uwagi. Ta sprzyjająca atmosfera, którą dla spraw szkolenia zawodowego wytworzyły w Polsce przemówienie Prezydenta Bieruta na IV. Plenum K.C -PZPR oraz uchwalenie przez Sejm Ustawy o 6-letnim Planie Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu na lata 1950 - 1955 istnieje w Z.S.R.R. od dawna i dała pożądane wyniki. Już w 1928 r. Stalin na 8-mym Zjeździe Organizacji Komсомolskiej mówił do młodzieży: "Potrzebni są teraz bolszewicy metalowcy, włókniarze, opałowcy, chemicy, rolnicy, transportowcy, handlowcy, rachmistrze... Bez tego nie ma mowy o tym, abyśmy mogli doścignąć i prześcignąć przodujące kraje kapitalistyczne. Opanować wiedzę, wykuć nowe kadry bolszewików specjalistów we wszystkich dziedzinach. Uczyć się, uporczywie - takie jest obecne nasze zadanie." Zadanie zostało spełnione. Z punktu widzenia ustroju szkolnictwa interesują nas przede wszystkim następujące radzieckie formy szkoleniowe: a) szkoły przysposobienia przemysłowego/FZO/, b) szkoły rzemieślnicze dla potrzeb przemysłu/RU/. Ta ostatnie odpowiadają właśnie typowi szkoły omawianej w tej pracy - publicznej średniej szkole zawodowej. Szkoła rzemieślnicza w ZSRR jest dwuletnia. Celem tej szkoły to wyszkolenie robotnika wykwalifikowanego-

go. Wiek wstępu do szkoły: 14 - 16 lat. Przygotowanie, jakiego wymaga się od kandydata do tego typu szkoły stanowi 7 klas szkoły podstawowej. Przyjmuje się jednak także kandydatów z niższą podbudową. Od szkół średnich zawodowych w Polsce różni się radziecka szkoła rzemieślnicza tym, że ma krótszy okres nauki.

Wychodząc z krytycznej oceny obecnej organizacji szkolnictwa zawodowego w Polsce, uwzględniając ujawnioną już ewolucję rozwojową w tym szkolnictwie, biorąc pod uwagę potrzeby kadrowe 6-letniego Planu Gospodarczego oraz wykorzystując w całej pełni radzieckie doświadczenia w zakresie szkolenia zawodowego, opracowano projekt nowego ustroju szkolnictwa, którego realizację rozpoczęto od 1 września 1950 r.

W nowym ustroju szkolnictwa zawodowego szkoły dzielą się na:

- 1/ szkoły przysposobienia zawodowego
- 2/ zasadnicze szkoły zawodowe
- 3/ technika zawodowa.

Nas interesują zasadnicze szkoły zawodowe - które są dalszym przedłużeniem dotychczasowych publicznych średnich szkół zawodowych. Zasadnicze szkoły zawodowe szkolić będą podstawową masę robotników i pracowników kwalifikowanych wszelkich specjalności zawodowych /np. robotnicy kwalifikowani w przemyśle, czeladnicy w rzemiośle/. Absolwenci zasadniczych szkół zawodowych będą mogli kształcić się w zakresie dalszej nauki w technikum /dawnie liceum II. stopnia/ a nawet ubiegać się o przyjęcie na kurs przygotowawczy do wyższych uczelni. Zasadnicze szkoły zawodowe zastąpią dotychczasowe szkoły przemysłowe, publiczne śred-

nie szkoły zawodowe, gimnazja zawodowe i licea zawodowe I. stopnia. Zamiast wielu form szkoleniowych wprowadza się jedną formę znormalizowaną, jednolitą, zasadniczo dwuletnią.

Dzisiejsze wychowanie terminatorów jest oczywiście różne od minionego. Przede wszystkim funkcje wychowawcze dawnych majstrów przejęte zostały przez szkołę. W warsztacie uczeń zdobywa w zasadzie wiedzę zawodową. Wychowanie obecnego ucznia terminatora tym się jeszcze różni od minionego, że stroną teoretyczną a więc wiedzę o mechanicznych procesach technologicznych wykłada się w szkole. Praktyczną umiejętność stosowania mechanicznych procesów technologicznych nabywa uczeń w warsztacie, przez obcowanie z mistrzem. Dziś praktyka jest uzupełnieniem teoretycznego wykształcenia w odróżnieniu od okresu gdy wiedza i umiejętność były osobistą własnością jednostki lub społeczno-osobistą własnością grupy i stanowiły jedyną formę wykształcenia. Z powyższym wiąże się pewna cecha, jakiej pozbawione było wychowanie ucznia terminatora w dawnym okresie, a nawet międzywojennym, a obecnie coraz więcej realizowana. Obydwie strony tak wychowanek terminator jak i wykładowca majster i nauczyciel szkoły zawodowej współuczestniczą w tworzeniu wartości kulturalnych aktualnie realnych dla obu stron. Ten stosunek współuczestniczenia w realnej produkcji wyraża się w realizacji Planu 6-letniego, który staje się ośrodkiem szkolenia. "Współtworzenie realnych wartości i wynoszenie aktualnie realnych korzyści z wychowania jest osiowym zagadnieniem dzisiejszego szkolnictwa zawodowego".¹⁾

1) JęChałasiński: Wychowanie w domu obcym str. 211

Reasumując. Rola ucznia terminatora w dobie współczesnej polega na zdobywaniu tzw. praktyki u mistrza czy to w warsztacie rzemieślniczym czy też w fabryce, a stroną wychowawczą i teoretyczną daje przede wszystkim szkoła zawodowa, która stała się instytucją współwychowującą kadry robotnicze /kwalifikowanych rzemieślników/. Szkoła stała się spadkobierczynią społecznych zadań dawnego mistrza. W przeciwstawieniu do warsztatu mistrza szkoła jest instytucją wychowawczą wielkiej grupy obejmującej w dobie współczesnej młodzież zarówno robotniczo-chłopską, dalej nikłą zresztą część pochodzenia rzemieślniczego a nawet co dawniej było niespotykanym pewien odsetek młodzieży pochodzenia inteligenckiego. O ile dawny warsztat był instytucją wychowawczą wychowującą członków dla grupy "swoich", o tyle szkoła zawodowa jest instytucją w której skupia się wiele "obcych" grup "zdeteminowanych ze względu na pewne wspólne życiowe zadania tych grup." 1)

Występujący coraz potężniej ruch uspołdzielczania warsztatów rzemieślniczych wykazuje tendencję w kierunku zaniku dotychczasowych cech występujących przy wychowaniu ucznia terminatora. Jego rola w nowej rzeczywistości w ramach uspołdzielczanej produkcji nabierze całkiem nowego oblicza. Zjawisko to występujące zresztą od niedawna nie akcentuje ^{się} jeszcze tak wyraziście, stąd nie poruszę go w mojej pracy. Krystalizuje się coraz więcej forma kształcenia młodzieży rzemieślniczej/robotników kwalifikowanych/ na drodze szkolnej. Szkoła zdaje się

1) J. Chałasiński: Wychowanie w domu obcym str.212

przejmować monopol na jednoczesne kształcenie teoretycz-
ne jak i praktyczne, tak, że dwoistość dotychczasowego
kształcenia terminatorów zastąpiona będzie jednolitym sy-
stemem wykształcenia i wychowania kadr rzemieślniczych.
/robotników kwalifikowanych/. Tendencja ta widoczna jest
w tych szkołach, przy których tworzy się warsztaty szkolne.
Przedstawiłem powyżej krótki rozwój szkolnictwa doksztal-
cającego w Polsce od momentu jego powstania do chwili
obecnej, wiążąc z tym zagadnienie młodzieży ^{terminatorów} uczniów tych
szkół. Przedstawiłem również wpływ rzemiosła na ten typ
szkolnictwa.
Nowa demokratyczna, odpowiadająca potrzebom okresu budowa-
nia socjalizmu, organizacja szkolenia zawodowego stanowić
będzie wielką zdobycz klasy robotniczej. Zdobycz ta będzie
udoskonalana w toku praktycznej realizacji. Staje się po-
tężnym narzędziem politycznego, fachowego oraz kultural-
nego podnoszenia klasy robotniczej.
Z kolei w następnym rozdziale omówię zagadnienie wyboru
zawodu przez młodzież na badanym terenie.

1) Wskazywać słowo "zawód" oznacza rozumieć jako wyzwa-
ni roboty.
Dr. J. Janusz - Die Berufsbildende Bewegung - str. 3 "Jed-
nostkowy zawód szkolny przewodzi gospodarstwu przez
zawody jednostki".
Dr. J. Janusz - Die Berufsbildende Bewegung - str. 52
skrytykował słowo "zawód" jako wyzwanie, jak w Niemczech
z tym, że "zawód" jest specjalną "zawodową" i
"zawodową" robotniczą, jak wpływ którego do-
wodził do "zawodu" i "zawodu".
Fischer - Handbuch der Soziologie - str. 29 pod-
kreśla, że "zawód" jest "zawodem", "zawodem" jest "zawodem",
przynależności do "zawodu". Wskazywać tego słowa
zawód, "zawód" i "zawód".
Fischer - Handbuch der Soziologie - str. 50 "Zawód po-
wstaje z "zawodu" "zawodu" "zawodu" i "zawodu"
zawodu "zawodu" "zawodu" "zawodu" i "zawodu"
zawodu "zawodu" "zawodu" "zawodu" i "zawodu"
zawodu "zawodu" "zawodu" "zawodu" i "zawodu"
zawodu "zawodu" "zawodu" "zawodu" i "zawodu".

II Młódzieź wobec wyboru zawodu.

Młódzieź kończąca szkołę podstawową staje wobec decyzji wyboru dalszych dróg kształcenia się. Decyzja ta to sprawa bardzo ważna, gdyż od niej zależy wybór właściwego zawodu 1).

Rozważając problematykę wyboru zawodu nie można pominąć dwu momentów. Pierwszym z nich jest sprawa kierowania do odpowiedniego zawodu. Dobry wybór zawodu oszczędza jednostce rozczarowań i zniechęcenia, a społeczeństwu strat, powodowanych przerzucaniem się poszczególnych kandydatów z zawodu do zawodu, co niepomniernie wydłuża czas przeszkolenia i naraża społeczeństwo na dodatkowe koszty.

Dobry wybór zawodu od strony kandydata przedstawia się jako dostosowanie fizycznych i psychicznych właściwości jednostki do wymagań stawianych przez pracę w określonym zawodzie.

1) Znaczenie słowa "zawód" różnie rozumieci niżej cytowani autorzy:

Dr.J.Messner - Die Berufständische Ordnung - str.9 "Pod

wyrażeniem zawód określamy przeważnie gospodarczą pracę zarobkową jednostki".

Dr.Fr.Baumgarten - Die Berufseignungsprüfungen - str.82 określenie zawodu przez Baumgartena podobne jak u Messnera z tym, że Baumgarten dodaje specjalną "chęć do pracy" i "wewnętrzne powołanie" Berufung, pod wpływem którego zawód staje się treścią i celem życia.

Vierkant - Handwörterbuch der Soziologie - str.29 podaje określenie zawodu przez Sowarta: "Zawód jest jednością przygotowanego zbioru czynności. Na znaczenie tego słowa składa się "powołanie" i "zajęcie".

Weber - Wirtschaft und Gesellschaft - str.80 "Zawodem powinno się nazywać każdą specyficzność, specjalność i różnorodność świadczeń osoby, które są dla niej podstawą trwającej możliwości zarobkowania. Z wyżej wymienionych określeń, za najwięcej adekwatną uważam definicję Maxa Webera, której znaczenie odpowiada najlepiej dobie obecnej.

Obok bardzo skomplikowanego problemu przydatności jednostki, niemniej ważnym jest zagadnienie interesu ogólnego, wyrażającego się w zasilaniu pracownikami poszczególnych gałęzi pracy. Sprawa zapotrzebowania rąk do pracy w tej lub innej dziedzinie przemysłu "winna znaleźć uwzględnienie w doborze i kierowaniu kandydatów do zawodu"¹⁾. Rzecz ta w całym skomplikowaniu obustronnego problemu jednostki i społeczeństwa nie może być pozostawiona własnemu, samorzutnemu rozwiązaniu. Nie można tu polegać na automatyzmie życia zbiorowego, ponieważ mogłoby się zdarzyć, że połowa rozporządzalnych sił zechciałaby zostać lotnikami lub obsługiwać radary.

Drugim ważnym momentem w problematyce kształcenia zawodowego jest ustalenie wieku w którym powinien nastąpić wybór zawodu. Doświadczenie uczy, że wybór zawodu następuje po 14 roku życia. Dojrzałość do zawodu jak podkreśla Gottlieb²⁾ przychodzi nie wcześniej jak po 16 roku życia. Niemniej do wyboru zawodu nie potrzeba tej pełnej świadomości funkcji socjalnej zawodu i dostosowania do zawodu osobowości kandydata. Według badań Br. Biegeleisena w Krakowie, około 40% dziesiętnastolatków zdaje już sobie sprawę z rzeczowych stron wybieranego zawodu³⁾.
Możemy więc wysnuć następujący wniosek; już od 14 roku życia możliwe jest poradnictwo zawodowe, uprawiane przez przygotowaną grupę pracowników. Wynika stąd postulat dla szkolnictwa. Jest nim sprawa nadawania kierunku zawodowego młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej.

1) Br. Biegeleisen - Poradnictwo zawodowe a szkoła - str. 17

2) Morfologia socjologiczna wychowania w Encyklopedii Wych. tom I, str. 479

3) Br. Biegeleisen - Op.cit. str. 28

Z uwagi na słabo rozwiniętą sieć organizacji poradnictwa zawodowego, funkcje te ~~znajduje~~ ^{obojętne} z zasady nauczycielstwo w sensie wskazywania odpowiednich instytucji szkoleniowych.

Będzie o tym szczegółowiej mówił w ~~pierwszej~~ ^{dalszej} części tego rozdziału. Chcąc sobie zdać sprawę z czynników wpływających na wybór zawodu, należy przede wszystkim określić środowisko¹⁾ z jakiego pochodzi badana młodzież. Jest to głównie środowisko robotnicze, rolnicze, a w pewnej mierze rzemieślnicze, drobnych kupców, niższych pracowników administracyjnych.

Inteligencja pracująca w niewielkim tylko procencie oddawała swe dzieci do szkół zawodowych. Procent ten wzrósł wyraźniej w ostatnich dwóch latach (na badanym terenie).

Środowisko rodzinne młodzieży oraz warunki materialne w jakich ona się znajduje, kształtuje w niej pewne cechy i nastawienia już przed wyborem zawodu.

Wymienione wyżej środowiska z jakich rekrutuje się młodzież szkoły zawodowej, pozwalają zakładać, że młodzież ta dokonuje wyboru zawodu pod wpływem całego szeregu określonych przekonań, nastawień, przyzwyczajeń, zainteresowań i sprawności. Od wczesnego niekiedy dzieciństwa zarówno dziewczęta, jak i chłopcy przyzwyczajeni są do wykonywania różnych prac domowych, jak sprzątanie, palenie w piecu, załatwianie sprawunków i t.p. Skromne zasoby materialne rodziców uczą młodzież tę praktyczność, w sensie użytkowania różnych starych rzeczy, części zużytych narzędzi, naczyń i t.d. na przedmioty dla niej samej lub domu użyteczne, jak ubranie, zabawki, narzędzia, pomoce do nauki, pomoce do gospodarstwa domowego it.p.

1) T. Szczerkiewicz. Op.cit. str. 215

Środowisko społeczne to ogół jednostek, zbiorów społecznych, zbiorowości (obojętne realnych czy fikcyjnych) oraz przedmiotów impersonalnych, posiadających charakter społeczny, z którymi dana jednostka wchodzi w ciąg swego życia w stosunki społeczne trwałe czy przelotne, uregulowane czy nieuregulowane, wyznaczone zbiorowościowo czy niewyznaczone, oparte na stycznościach bezpośrednich czy pośrednich".

Czynności te oraz wyżej wymienione prace pomocnicze w gospodarstwie domowym wolno traktować jako niezamierzone ćwiczenia szeregu uzdolnień, takich jak, i zręczność ruchowa, spostrzegawczość w zakresie rzeczy materialnych, inteligencja praktyczna, zmysłność i kombinacyjność techniczna, pamięć kształtu, miejsca, położenia i wielkości. Myśl młodzieży jest ciągle nastawiana na rozwiązywanie zagadnień i trudności konkretnych, materialnych.

Dzieci uczeszczejące do szkół podstawowych widzą wokół siebie młodzież odbywającą praktykę zawodową w warsztatach, fabrykach i wiedzą, że młodzież ta już zarobkuje, a po niewielu latach całkowicie uniezależni się materialnie od rodziców. Większość tych dzieci nie zastanawia się poważnie nad swoją przyszłością zawodową. Mimo to jednak wiedzą, że pójdą śladem swoich sterszych znajomych, kolegów i krewnych. A jeśli przy tym warunki domowe są ciężkie, budzi się w nich, obok tego przekonanie, silne nieraz dążenie do takiej samodzielności. Dążenie to często jest wyznaczone nie tylko przez troskę o własną przyszłość, ale i przez chęć dopomożenia rodzicom i zapewnienia im dobrej starości. Ten ostatni motyw niejednokrotnie ^{występował} w odpowiedziach badanych uczniów. Chłopcy wiedzą, chociażby jasno sobie tego nie formułowali, że dla nich brak posiadania kwalifikacji zawodowych, wiąże się z degradacją społeczną, a często pociąga za sobą tzw. "wykolejenie". "Wiec ja nabrałem chęci do szkoły zawodowej i ^{do} nauki rzemiosła, ~~chodzić~~, bo jak nie będę chodził do szkoły i uczył się rzemiosła, to by ze mnie wyrósł łobuz" (pisze w odpowiedzi ankietowej uczeń piekarski Nr.6).

Inny zupełnie obraz zarysowuje się nam dla młodzieży wywodzącej się z środowiska warstw zamożnych. Dzieci z warstw

tych pochodzące w normalnych, a często nawet i w wojennych warunkach życia, odsunięte były niemal całkowicie od wykonywania czynności domowych. Przeciwnie nawet/nieraz miały szereg osób do posług osobistych. Młodzież warstw zamożnych o wiele dłużej zachowuje postawę dziecka i znacznie dłużej jako takie jest traktowane. Dążenie do samodzielności odbywa się w niej nie pod naporem konieczności życiowych, ale raczej jako bunt przeciwko skrepowaniu i ograniczaniu nadmiernej ingerencji rodziców w stosunku do niej.

Badania nad życiem zbiorowym dzieci i młodzieży coraz bardziej uwzględniają socjologiczny punkt widzenia, według którego zachowanie się jednostki i jej rozwój stają się zrozumiałe dopiero we właściwym kontekście społeczno-kulturowym. Badania nad zbiorowościami dzieci wykazują olbrzymie znaczenie, jakie struktura rodziny, jej rozmiary i organizacja życia oraz rodzinna rola dziecka posiadają dla przyszłych ról życiowych człowieka.

W tym przekonaniu utwierdzają nas również porównawcze badania z zakresu dzieci i młodzieży różnych środowisk społecznych. Z tego punktu widzenia olbrzymie znaczenie posiada fakt, że psychikę dzieci i młodzieży klas uprzywilejowanych do późnego wieku kształtuje życie na cudzy koszt, wydawanie pieniędzy których się nie zarabia. Jest to środowisko zabawy, wolne od ponoszenia odpowiedzialności za realne zadania życia, podczas gdy psychologia dzieci i młodzieży chłopów i w pewnej mierze robotników kształtuje środowisko pracy, w którym dziecko uczestniczy od wczesnych lat życia, obciążone realnymi zadaniami i obowiązkami wobec rodziny, w poczuciu realnej i zbiorowej odpowiedzialności za los całej rodziny. Przedstawioną powyżej charakterystykę młodzieży przyjąć należy jako tło uwypuklające lepiej czynniki wpływające na wybór

zawodu i związany z tym fakt wstąpienia jej do szkoły zawodowej.

Większość postaw indywidualum społecznego jak i pewnych grup społecznych jest zdeterminowana wpływem, jaki wywiera zawsze środowisko społeczne, ściślej mówiąc, pewne jego części które nazwiemy w/g. Znanieckiego "środowiskiem wpływów społecznych"¹⁾.

Naturalnie najsilniej oddziałują tu kręgi, z którymi indywidualum styka się najczęściej. Dla wyjaśnienia więc czynników wpływających na wybór zawodu - ważne będzie ustalić n a j w a ż n i e j s z e z ś r o d o w i s k w p ł y w ó w s p o ł e c z n y c h. Zalicze do nich rodzinę, szkołę i grupę towarzyską. Z kolei zobaczymy w jaki sposób środowiska wpływów społecznych oddziałują na wybór zawodu.

Zanim przyjdę do omówienia tego zagadnienia przytoczę związane z nim wypowiedzi badanego zespołu uczniów.

Tokarz Nr.14 - syn robotnika: "Kiedy skończyłem szkołę podstawową, w domu toczyły się rozmowy nad moim dalszym losem. Matka, jak każda matka, marzyła, żebym został doktorem albo inżynierem. Ale ojciec rozstrzygnął: "Będzie robotnikiem jak ja, wykwalifikowanym, dobrym fachowcem". Po takiej decyzji rodzice umieścili mnie "w Wiepofanie" i w Publ.Sr.Szk.Zawodowej Nr.1 w Poznaniu".

Tokarz Nr.10 - syn robotnika kwalifikowanego: ²⁾Chciałem koniecznie uczyć się za kupca. Nie zrealizowałem jednak mojego pragnienia. Rodzice wyjaśnili mi, że lepszą przyszłość będę miał idąc za tokarza, jest to bowiem zawód dobrze płatny oraz ma dobrą przyszłość. Zgodziłem się więc zostać tokarzem. Dziś jestem zupełnie zadowolony".

Tokarz Nr.7 - Syn samodzielnego rzemieślnika: "Moim marzeniem od dzieciństwa było zostać tokarzem. Rodzice chcieli koniecznie bym został cukiernikiem. Ojciec mówił zawsze, że pomoże założyć mi własną cukiernię. Dziś nie żałuję, że nie uległem namowom rodziców".

1) Fl. Znaniecki - Socjologia wychowania T-II str.90

2) Robotnikiem kwalifikowanym nezywam osobnika, którego w dawnej nomenklaturze nazywano czeladnikiem rzemieśln. Zobowiązany jest on składać egzamin kwalifikacyjny.

- Drukarz Nr.1 - syn podoficera zawodowego: "...Chodzę bardzo często do kina. W dodatku kult.-ośw. często wyświetlają krótkometrażówki ukazujące pracę ludzi zatrudnionych w różnych zawodach. Poznałem więc i dobre strony wielu zawodów. Mogę powiedzieć, że film zawazył u mnie przy wyborze zawodu. Praca drukarza zdawała mi się najkorzystniejsza. Do dziś jestem tego samego zdania".
- Szewc Nr.4 - syn samodzielnego rzemieślnika: "Już od dzieciństwa zrosłem z zawodem szewskim. Chodząc jeszcze do szkoły podstawowej chcąc czy nie chcąc już musiałem pomagać ojcu. Zdawało mi się, że dla mnie innego zawodu, jak szewski być nie może. Dziś dalej się uczę szewstwa, choć chęci do niego nie mam. Zawód ten bowiem nie jest wcale poważany".
- Tokarz Nr.11 - syn robotnika kwalifikowanego: "Zawód mój wybrałem pod namową kolegów. Wielu moich rówieśników zachwalało sobie ten zawód i sami go sobie obrali. Ja wstąpiłem w ich ślady. Rodzice chcieli bym został kupcem. Ja jednak jestem zadowolony z wyboru, jakiego dokonałem".
- Piekarz Nr.8 - syn chłopca małorolnego: Rodzice chcieli bym pozostał na roli. Na lekcjach w szkole podstawowej zapoznawano nas z istniejącymi zawodami. Pani mówiła nam zawsze, że ze względu na różne przyczyny nie każdy zawód nadaje się dla każdego. Mnie Pani radziła pójść w naukę do piekarza. Piekarz ów był znajomym Pani. Uczyniłem więc tak, jak mi radzono. Do dziś terminuje w zawodzie piekarskim (3-ci rok). Jest mi nawet dobrze. Jestem na stacji u majstra. Zdaję sobie jednak dziś sprawę, że lepiej zrobiłbym, gdybym wybrał zawód mechanika-samochodowego, do którego już dawniej miałem pociąg, ale nie zdawałem sobie sprawy, że mógłbym nim zostać".
- Krawiec Nr.9 - "Od wczesnej młodości miałem pociąg do krawiectwa. Przypominam sobie, że nieraz ojciec wychodząc do pracy, polecał uczyć się zadanych lekcji. Ja jednak zamiast odrabiać lekcje - brałem igłę i nitkę, przyszywałem guziki lub zajmowałem się szyciem czegośkolwiek. Gdy ukończyłem szkołę podstawową postarałem się o miejsce i rozpocząłem termin w krawiectwie. Jestem zadowolony z obranego zawodu. Zdaję bowiem sobie sprawę, że poszedłem do niego z zamiłowaniem".

Co mówią nam te wypowiedzi. Okazuje się, że duży wpływ na wybór zawodu mają rodzice i starsze wykształcone rodzeństwo,

podciągającego swego poziomu.

Wszyscy rodzice pracujący umysłowo dążą do tego, by dzieci poszły w ich ślady.

Coprawda młody chłopak przez ciągłe styczności ze swymi kolegami, zdążył już może polubić inny zawód, na który znowu nie chcą się zgodzić rodzice. I tak np. w wywiadzie, jaki przeprowadziłem z rodzicami Tk.Nr.7 usłyszałem taką wypowiedź: "Chcieliśmy, żeby syn został cukiernikiem. Co mieliśmy jednak robić, kiedy się uparł i słyszeć o tym nie chciał. Zgodziliśmy się w końcu na jego tokarstwo, ale powiedzieliśmy mu, żeby kiedyś nie żałował".

Często jednak rodzice potrafią przekonać swego syna, że zawód który chce wybrać, nie ma racji bytu jak np. Tk.Nr.10 i podsuwają mu zawód taki, który ich zdaniem ma lepszą przyszłość. W innym wypadku ojciec Dr.Nr.1 w rozmowie ze mną oświadczył, że chciałby "żeby synowi było lepiej niż nam. Chcę jedynie jego dobra". Jak więc widać dążenia rodziców idą zwykle w kierunku zepewnienia lepszej przyszłości swym dzieciom przez umożliwienie im uzyskania wyższej pozycji społecznej. Rodzice myślą przede wszystkim o tym, żeby ich dziecko nie cierpiało nędzy materialnej. Rzadko biorą pod uwagę zainteresowania i uzdolnienia.

Związek pomiędzy zawodami ojców i drogą wybraną dla dzieci daje się zauważyć najwyraźniej u tokarzy - "ojciec tokarz niech i syn tokarzem zostanie" jak mówi ojciec tokarza Nr.9 Niechęć dzieci ze sfer robotniczych do zawodu rodziców występuje w tych zawodach, które otoczenie uważa za "brudne" poniżające i ciężkie jak to ma miejsce u Sz.Nr.4.

Charakterystycznym jest stosunek rodziny chłopskiej do kwestii wyboru zawodu przez ich dziecko. Najchętniej rodzice

nie dawali by dziecka w naukę, a raczej woleliby widzieć je w domu - przy pracy na roli.

Uderzającym jest pod tej młodzieży do wyrwania się z środowiska wiejskiego i znalezienie takiego zawodu, który pozwoliłby jej pracować w innych warunkach. Wypowiedź ucznia Pk. Nr.8 syna małorolnego, który uczy się piekarstwa ale wolałby zostać ślusarzem samochodowym, świadczy o braku dostatecznego uwiadomienia przez szkołę.

Szkoła jako grupa społeczna, specjalnie stworzona dla celów wychowania i nauczania w różnych systemach odgrywała różną rolę. Inna więc była rola szkoły przed rokiem 39-tym i inna jest obecnie. Jeśli chodzi o wpływ szkoły na badane zagadnienie, to zaczyna się on już w szkole powszechnej, w której uczeń zdobywa wiadomości teoretyczne o różnych zawodach. Na lekcjach zajęć praktycznych uczniowie majstrują różne przedmioty, a więc wykonują czynności wchodzące w zakres różnych zawodów. Tutaj też budzą się pierwsze upodobania do takiego czy innego zawodu.

Nietylko zajęcia praktyczne ale również każdy inny przedmiot przepełniony treściami politechnicznymi ułatwia młodzieży/kryształizowanie się w jej świadomości właściwego wyboru zawodu. Zagadnienie politechnizacji zwłaszcza na szczeblu szkoły podstawowej staje się szczególnie ważne w Polsce Ludowej, w okresie gdy biegnie już pierwszy rok planu sześcioletniego. Według tego planu, zgodnie z zamierzeniami władz idącymi w kierunku zbudowania fundamentów socjalizmu, ma nastąpić ogromna przebudowa i rozbudowa naszego przemysłu. Partia położyła główny nacisk na szkolenie kadr, bowiem rozrastający się przemysł, podnoszenie naszej przestarzałej techniki, na nowoczesny poziom wymaga wielkiej ilości ludzi,

jak najlepiej obeznanym z techniką przemysłową. Wprowadzone zagadnienia politechniczne do wykształcenia ułatwią przygotowanie odpowiednio wyszkolonych kadr ludzkich.

Zagadnienie politechnizacji sformułował Karol Marks. Wskazał on, że klasa robotnicza postawi zagadnienie wychowania na zupełnie nowej płaszczyźnie. Wśród elementów tego nowego wychowania wymienił kształcenie politechniczne tj. zaznajomienie młodego pokolenia z procesami technicznymi i sposobami wytwarzania w przemyśle.

"Pod kształceniem rozumiemy trzy sprawy - pisze K. Marks - 1) kształcenie umysłowe, 2) rozwój fizyczny, 3) wychowanie politechniczne zaznamiające z ogólnymi zasadami wszystkich procesów wytwórczych, a jednocześnie zeszczepiające dzieciom i młodzieży sprawności praktyczne w operowaniu prostymi narzędziami każdego procesu produkcji"¹⁾

Lenin zwracał pilną uwagę na zagadnienie kształcenia politechnicznego. Wychowanie politechniczne uważał on za integralnie składową część pracy szkolnej.²⁾

Podobnie Stalin uczy w swych pracach, że obywatele socjalistycznego państwa winni być wszechstronnie wykształceni i znać wdokładnie świat, w którym mają żyć i który mają przekształcać.

Szkoła przepojona tego rodzaju treściami politechnicznymi ułatwić może młodzieży wybrać sobie właściwy zawód. Szkoła która nie spełnia swego zadania w tym względzie a jeszcze kieruje się fałszywą oceną przy kwalifikowaniu do odpowiednich zawodów, biorąc jako bazę wyjściową uzdolnienia znajduje taką wypowiedź młodego terminatora: "Naprawdę pragną-

1) K. Marks - Rezolucja na Kongresie I Międzynarodówki w 1866 (Wiedza i Życie Nr. 8/9-1950 str. 866)

2) Patrz przemówienie Lenina do młodzieży komunist. w 1920r.

łem innej kariery życiowej, powiada po latach badany, ale wmawiano mi zawsze w szkole, że powinienem zostać piekarzem i tak nim zostałem".

Istnieje też zależność między wyborem zawodu a powodzeniem w szkole. Tradycyjnie już lepsi uczniowie tak określali dalszy swój los po ukończeniu szkoły podstawowej "chcę uczyć się dalej". Słabsi zaś zapełniali szeregi rzemiosła, wzgl. pozostawali bez zawodu. Z uwagi na ogromne zapotrzebowanie kadr jakie Państwo nasze posiada zaistniała potrzeba zwrócenia szczególnej uwagi na rekrutację absolwentów szk. podst. dla szkół zawodowych. W celu należytego dokonania wyboru zawodów zostały stworzone tzw. Zespoły Społeczno-pedagogiczne. Na podstawie obserwacji prac tych zespołów i uzyskane możliwości badań materiałów prac tychże zespołów przez nie opracowywanych, doszedłem do następujących wniosków. 1) Zespoły kwalifikowały absolwentów szkoły podstawowej do różnych szkół a więc ogólnokształcących i zawodowych. 2) Przegląd wyników prac tych zespołów wykazał, że kierowano się niewłaściwymi kryteriami w kierowaniu wyborze zawodu. Mianowicie z zasady młodzież zdolną kierowano do szkół ogólnokształc. Młodzież natomiast słabo uzdolnioną do szkół zawodowych.

Kierowanie się kryterium uzdolnienia w ustalaniu przydatności młodzieży w takim lub innym typie szkoły, zdaje się być groźnym objawem dla przyszłości szkolnictwa zawodowego. Dla ilustracji przytoczę niektóre typowe opinie Zesp. Społ.-Ped. które potwierdzają w całej rozciągłości powyższy wniosek.

Opinia o uczniu JP. "Zdolny. Wykazuje dużą aktywność na lekcji. Bierze czynny udział w życiu organizacji szkolnych. Komisja kwalifikuje JP do liceum ogólnokształcącego." Przypatrzmy się innej opinii. "Słabo uzdolniony. Wykazuje szczególnie

mierne postępy w matematyce. Apatyczny. Nie bierze udziału w pracach org. szkolnych. Zakwalifikowany do Publ. Sredn. Szkoły Zawodowej".

Dwie typowe opinie, które są klasycznym przykładem błędnego kwalifikowania absolwentów szkół podstawowych. Przytaczam tylko te dwie, bo w zasadzie wszystkie nieomal przeglądane¹⁾ opinie dadzą się sklasyfikować do jednego lub drugiego wymienionych typów.

Wniosek prosty - Zesp. Społ. Ped. kwalifikowały zdolnych uczniów do liceów ogólnokształcących, słabo uzdolnionych zaś do szkół zawodowych.

Tradycje międzywojennego okresu są odbiciem tego rodzaju rozwiązywania problemu rekrutacji do szkół zawodowych. Przypominają żywo "ślepią ulicę" jaką stanowił ten typ szkoły. Są dowodem nierozumienia zasadniczych założeń Planu Sześcioletniego, który zakłada w głównej mierze swe powodzenie w wyszkoleniu odpowiedniej ilości wartościowych jego realizatorów. Przewartościowanie jakie nastąpiło odnośnie znalezienia szkół, które przyniosło uprzywilejowanie właśnie szkół zawodowych nie trafiło do świadomości członków tych zespołów. Efekt - duży procent młodzieży uzdolnionej składało egzamin do szkół ogólnokształcących, do których ew. nie zostało przyjętych, z uwagi na wielką liczbę zgłoszeń, a szkolnictwo zawodowe zasilone zostało elementem ~~niższym~~. *mniejszym*.

Ważną rolę przy wyborze zawodu - jak wynika z wypowiedzi - odgrywa grupa towarzyska - a zwłaszcza kolegów. Uznanie społeczne kolegów, czy koleżanek do jakiegoś zawodu, jest

1) Przeglądałem opinie około 500 kandydatów na egzamin wstępny do P.S. Szk. Z. Nr. 1 w Poznaniu w r. szk. 1949/50.

często wystarczającym bodźcem wzbudzenia pozytywnych postaw do danego zawodu.

Stąd Tk.Nr.11, dla którego rodzice przeznaczyci inny zawód, mówi w ten sposób: "Zawód mój wybrałem pod namową kolegów. Wielu moich rówieśników zachwalało sobie ten zawód i sami go sobie obrali. Ja wstąpiłem w ich ślady, pomimo, że rodzice chcieli bym wybrał sobie zawód kupca".

Przykładów podobnych wypowiedzi jest bardzo wiele. Nawet zawód który został wybrany ze względu na upodobanie w tym kierunku, przestaje być interesującym z chwilą braku uznania ze strony kolegów i koleżanek. I na odwrót, zawód, w którym kandydat poprzednio nie miał zamiłowania ani upodobania, zaczyna się podobać i interesować gdy tylko bliższe otoczenie kolegów pozytywnie się do niego odniesie i przy podejmowaniu decyzji odnośnie obrania sobie zawodu, tego rodzaju opinia jest dlań wyrocznią.

Naturalnie na wpływie grupy kolegów nie kończy się oddziaływanie środowiska wpływów społecznych na wybór zawodu przez zainteresowanych. Jednostka ma jeszcze wiele innych kontaktów na polu kulturalno-oświatowym, gdyż uczęszcza przeciętnie różne odczyty, przedstawienia teatralne i kinowe. W tych różnych kontaktach spotyka się nieraz z takim lub innym przedstawieniem pracy w różnych zawodach, które może w większym lub mniejszym stopniu także na nią wpłynąć przy wyborze zawodu.

Najcharakterystyczniejszym jest tu wybór zawodu pod wpływem kina o czym mówi Dr.Nr.1 "Chodzę bardzo często do kina w dodatku kult.-oświat. często wyświetlają krótkometrażówki ukazujące pracę ludzi zatrudnionych w różnych zawodach. Mogę powiedzieć, że film zaważył na moim wyborze zawodu".

Niejednokrotnie miałem sposobność stwierdzić, iż pod wpływem filmu dzięki któremu młodzież w bardzo wielu wypadkach poraz pierwszy mogła zajrzeć do szeregu warsztatów pracy, zmieniał się zasadniczo pogląd tej młodzieży na wybór zawodu.

Drukarz Nrał nie jest odosobnionym, jego pogląd znajduje potwierdzenie w całym szeregu podobnych wypowiedzi. Wypowiedzi te są niezwykle wymownym dowodem tego jak doniosłe znaczenie ma dla młodzieży tzw. preorientacja zawodowa, w której naczelne miejsce powinny zająć pogadanki w wyborze zawodu oraz film zawodoznawczy. Szczególnie na terenie wiejskim w braku innych czynników ułatwiających zorientowanie się w poszczególnych zawodach, film może oddać kolosalne usługi.

Jaką jest więc rola środowiska społecznego przy wyborze zawodu przez młodzież robotniczo-chłopską.

Na początku wydawała mi się ^{że} grupa rodzinna jako pierwsza w czasie i znaczeniu, jeśli chodzi o wpływy wzajemnego oddziaływania między jednostką i grupą, jest tym zasadniczym i decydującym czynnikiem. Obecnie jednak muszę stwierdzić że owszem w pewnych wypadkach ma rzeczywiście wpływ dominujący, lecz nie jest to żadną regułą. W wielu innych wypadkach zdaje mi się być tym głównym czynnikiem grupa towarzyska a zwłaszcza kolegów, z którą bliżej żyje i której różnorodnym wpływem ulega jednostka. Dzieje się to zwykle wtedy, kiedy kontakt z grupą rodzinną jest bardzo bierny i kiedy opinia kolegów staje się alfą i omegą danego indywidualium. Trudno ustalić, co ma większy wpływ na wybór zawodu, rodzina, koledzy czy szkoła lub wreszcie film względnie zamknięcie. Przysnąć trzeba, że najczęściej to od-

działywanie nie jest wcale jednostronne. Tak jak indywiduum wchodzi w styczności pośrednie czy bezpośrednie z różnymi jednostkami i grupami społecznymi, tak też ulega różnorodnym wpływom, które krzyżują się we wszystkich kierunkach. Stąd też ustalenie kolejności i ważności wpływów społecznych poszczególnych grup i instytucji społecznych na wybór zawodu przez jednostkę jest niemożliwe. Natomiast da się ustalić jakimi przesłankami kieruje się jednostka przy wyborze zawodu.

Według mnie najważniejszą jest tu potoczna opinia publiczna o zawodzie, obiektywne warunki społeczno-gospodarcze danego zawodu i tzw. atrakcyjność zawodu.

Z kolei przedstawię jaki wpływ na wybór zawodu ma pochodzenie socjalne. Zależność wyboru zawodu w stosunku do pochodzenia socjalnego ilustruje poniższa tabelka. Kolejność zawodów jest ustalona w/g. uznania społecznego do danego zawodu.

Zawód	robotnik	rolnik	rzem. sam.	urzędnik	Podofic.	Ku- piec	in- ne	Razem
Tokarze	25	5	3	1	1			35
Drukarze	17		1	2	2	2	1	25
Instalatorzy	21	1						22
Piekarze	18	5						23
Szewcy	16	7	1					24
Ogółem	97	18	5	3	3	2	1	129

Z powyższego zestawienia wynika, że zawody które cieszą się wyższym uznaniem społecznym, rekrutują terminatorów nie tylko z klasy robotniczej, lecz także z innych warstw. Na 25 drukarzy jest 17 synów robotników, 1 syn rzemieślnika samodzielnego, 2 synów urzędników, 2 synów podof., 2 synów kupców i 1 syn dentysty. Podobnie sprawa przedstawia się w zawodzie tokarskim.

Z tego wynika, że dążeniem rodziców tych warstw społ. którzy osiągnęli zadawalającą pozycję społeczną, jest utrzymanie na tej pozycji lub przynajmniej zajęcia przez swoich synów takiego innego miejsca, którego pozycja społeczna i ekonomiczna będzie dorównywała położeniu rodziców.

Zupełnie inaczej niż u drukarzy i tokarzy przedstawia się pochodzenie socj. u instalatorów, piekarzy i szewców. Są tam tylko synowie robotników, chłopów a w jednym wypadku syn rzemieślnika samodzielnego, który wybrał zawód ojca (Sz.Nr.4).

Brak zaś jest zupełny synów kupców, urzędników, wojskowych i tp., co tłumaczy się niską pozycją społeczną wymienionych zawodów. Posłanie syna zwłaszcza na szewca byłoby dla tej tzw. "warstwy wyższej" pewnego rodzaju "deklasacją" społeczną.

Wśród 18 badanych terminatorów, synów chłopów małorolnych i średniorolnych uderzającym jest brak synów bogatych gospodarzy i rzemieślników wioskowych jak np. kowali, cieśli i tp. Pozwala to wysnuć wniosek, że wszyscy rodzice, którym lepiej materialnie się powodzi, pragną umieścić chłopców w szkołach średnich ogólnokształcących, by tym "łżejszą" i "czystsza" zdobyć pracę, obrać zawód "bez pracy i trudu". Wpływa to niewątpliwie z pragnienia rodziców, jak z wy-

wiadów mogłem wywnioskować, wydobycie swych synów z środowiska w jakim oni sami przebywają.

Uczeń po ukończeniu szkoły zawodowej i zdaniu egzaminu czeladniczego, powinien w zasadzie posiadać wszelkie kwalifikacje do zawodu lub grupy zawodów, do których go szkoła zawodowa i warsztat przygotowuje. Niezawsze jednak tak się dzieje. Pewna ilość uczniów, ukończywszy szkołę zawodową, okazuje się później w czasie właściwej pracy zawodowej nieodpowiednią do wykonywania danego zawodu, skutkiem czego nieraz całe lata nauki i pracy idą na marne.

Prof.dr.St.Błachowski ¹⁾ pisze, że są to lata, "które zostały stracone dla każdej z tych jednostek nie tylko z punktu widzenia jej własnego zarobku, ale także z punktu widzenia jej wydajności, co dotyczy całej zbiorowości. A kiedy nieodpowiedni osobnik wszedłszy na drogę, na której nie będzie miał powodzenia, uprze się mimo wszystko, wydajność jego będzie znacznie niższą od średniej, zajmie on miejsce kogoś innego, będącego może również w sytuacji w której niezupełnie dobrze mu się wiedzie, podczas gdy prosta zamiana pozwoliłaby każdemu z nich osiągnąć maksimum tego, czego mogli dokonać".

Do takiej prostej zamiany stanowisk jednak prawie nigdy nie przychodzi - jest to ideał załatwiania spraw życiowych, który zostać musi na papierze. Rozwiązania tego palącego zagadnienia społecznego szukać należy na innej drodze.

Sam fakt, że już samo rozczłonkowanie szkolnictwa zawodowego na rozmaite kategorie szkół i istnienie bogatego wachlarza zawodów, częstokroć o bardzo wąskiej specjalności, przyczynia się w wysokiej mierze do tego, by młodzież mogła wybrać szkołę i zawód najbardziej odpowiadającą uzdolnieniom

¹⁾ zanilowaniu uczniów.
¹⁾ Szkolnictwo zawodowe wobec wyboru zawodu - "Szkoła zawodowa" miesięcznik r.1927

Tak więc w niektórych wypadkach sami uczniowie, w innych przy współudziale rodziców lub kręgu kolegów, w innym znowu nauczyciele poprzez rady i pogadanki, film a jeszcze w innych wreszcie zgodnie wszystkie wymienione czynniki decydują w mniejszym lub większym stopniu o wyborze zawodu. Ale są to tylko półśrodki, które jedynie w niezwykle sprzyjających warunkach prowadzą do racjonalnego i obiektywnego skierowania młodzieńca na właściwe tory życiowe.

W większości wypadków jednak sprawę wyboru szkoły zawodowej i zawodu pozostawia się przypadkowi, kieruje się dziecko na tory najmniejszego oporu życiowego.

W czasach, kiedy rytm życia bił w powolniejszym niż dzisiaj tempie, mogły się tworzyć generacje rzemieślnicze. Mogła się utrzymać jednostka stosunkowo mało nadająca się do danego zawodu. Dzisiaj, w wieku racjonalizacji, ogromnych przemian gospodarczych, w dobie planowej gospodarki, stosunki z gruntu się zmieniły i dlatego właśnie na poradnictwo zawodowe należy kłaść bardzo silny nacisk.

Poradnia zawodowa stojąca w ścisłym kontakcie z czynnikami planowania gospodarczego, operująca naukowymi metodami, współpracując z szkolnictwem zawodowym, mogłaby wywrzeć dobroczynny wpływ na całokształt zagadnień wyboru zawodu. Pomagając młodzieńcowi w wyborze przyszłego zawodu, można ustrzec go przed roztrwonieniem czasu, przed stratą materialną i przed gorzkim rozczarowaniem życiowym.

Wśród czynników składających się na wzmożenie produkcji nieposlednią rolę odgrywa między innymi należyty wybór zawodu.

Trafny wybór zawodu nie jest oczywiście całkowitym rozstrzygnięciem sprawy wzmożenia produkcji.

Ale w całokształcie w grę wchodzących czynników zagadnienie wyboru zawodu, które można ująć rzeczowo i z dość znacznym stopniem ścisłości i dlatego właśnie wolno spodziewać się pełnej tym szybszej realizacji Planu 6-letniego, skoro zostanie udoskonalony i uregulowany proceder wyboru zawodu i szkoły.

III. Postawy młodzieży terminatorzkiej wobec pracy zawodowej- strony dodatnie i ujemne.

Jedną z najbardziej podstawowych spraw dla należytego rozwoju i podnoszenia poziomu i wydajności pracy szkoły zawodowej, to związek nauki teoretycznej z ^{praktyką} nauką zawodową. Każda szkoła zawodowa w zasięgu swej działalności napotyka na istniejące układy urządzenia społeczne, z którymi musi uzgodnić cały szereg zagadnień, by uzyskać jasny i określony teren do działania. W przypadku szkolnictwa reprezentowanego przez publiczne średnie szkoły zawodowe, jednym z najważniejszych zadań jest scharmonizowanie pracy z zakładami przemysłowymi. Na terenie bowiem tych ostatnich, odbywa się jedna z najważniejszych części kształcenia pracowników przemysłu, a mianowicie ćwiczenie kandydatów w toku konkretnej pracy wytwórczej, w sytuacjach w jakich będą pracowali jako dojrzaali pracownicy.

Stąd zagadnienie stosunku zawodowo pracującej młodzieży robotniczo-chłopskiej do pracy staje się ze wszęch miar interesujące. W niniejszym rozdziale pragnę przedstawić wyniki jakie otrzymałem badając postawę naszej młodzieży wobec pracy w swoim zawodzie ¹⁾.

Dadzą się one zebrać w trzy grupy. A mianowicie: pojęcia dodatnich lub ujemnych stron w pracy zawodowej mogą wynikać:

- A) albo z społecznego uznania danego zawodu.
- B) albo z powodu samej pracy i jej warunków w jakich ona się odbywa.
- C) albo mogą być powodowane pewnymi planami i widokami na przyszłość.

1) Szczegółowe omówienie ankiety przeprowadzonej na terenie P.S.S.Z.Nr.1 : Wstęp niniejszej pracy str.

A) Postawy młodzieży wobec pracy zawodowej wynikające z społecznego uznania.

Każdy kto zetknął się z rzemiosłem mógł zauważyć, że wśród niego mamy pewien podział na zawody, które bardziej przyciągają i są chętniej wybierane pośród szerokiego grona młodzieży oraz takie, które dziwnie nie posiadają tej siły atrakcyjnej przyciągania nowych kandydatów. Pierwsze to tzw. "zawody "lepsze", drugie zaś to zawody "gorsze". Przypuszczać można, że ten podział wytwarza się na wzorzec pierwszego, który jest przyjęty w szerokiej opinii społecznej. Na podstawie badań i obserwacji zauważyłem, że do grupy zawodów "lepszyc" potocznie zalicza się np. drukarzy, elektryków, złotników, zegarmistrzów, tokarzy i ślusarzy wszelkich typów, do tzw. zaś grupy "gorszej" - piekarzy, szewców, rzemieślników, drukarzy, krawców, instalatorów. Członkowie grupy pierwszej w swoich zachowaniach starają się pokazać, że należą do "elity" rzemiosł i często też podkreślają, że ich praca ma charakter ^{pracy} fizycznej i umysłowej. Nawolne miejsca w tych zawodach jest zawsze kilkakrotnie większa liczba zgłoszeń. Inaczej wygląda ta rzecz w grupie drugiej. Tutaj często członkowie jej spotykają się z brakiem uznania społecznego, a co gorsza - z przezwiskami, które negatywnie działają na nich samych. Na wolne miejsca w tej grupie trudno znaleźć chętnych kandydatów - częściej wybór należy do konieczności życiowych, bo w tych "lepszyc" nie ma miejsca. Aby lepiej zanalizować dlaczego tak jest - przytoczę kolejno wypowiedzi przedstawicieli badanych gałęzi rzemiosł, oraz omówię obiektywne warunki społeczno-gospodarcze.

Najpierw przytoczę wypowiedzi terminatorów szewskich.

Szewe nr.2 syn stolarza mówi tak: "Wybrałem zawód szewca, bo

Szewc nr. 2 syn stolarza; mówi tak: "Wybrałem zawód szewca, bo miałem chęć iść za szewca. Z zawodu zadowolony jestem bardzo bo sobie dosyć dobrze zarobię. i nie potrzebuję patrzeć na siostrę. Koledzy mówią, że jestem szewcem ale ja się tym nie przejmuję bo myślę, że lepiej być szewcem niż niczym."

Szewc nr. 3 syn małorolnego chłopca mówi w ten sposób:
"Do zawodu nie wstąpiłem ze zamiłowania lecz dla tego, że nie mogłem nigdzie dostać się w naukę z utrzymaniem i że można w nim dosyć dobrze zarobić. Początkowo byłem zadowolony z mego zawodu lecz mi się zbrzydził. W rozmowach z kolegami przekonałem się, że mój zawód nie jest bardzo poważany".

Szewc nr. 4 syn robotnika mówi tak:

"Poszedłem w naukę by wyuczyć się za rzemieślnika. Wybrałem zawód szewski aby rodzinie pomóc, bo nasza rodzina składa się z 5 osób a ojciec nie zarobi tyle by nas utrzymać a szewe jest teraz drogi. I dlatego wybrałem sobie zawód szewca. Nie bardzo jestem zadowolony z zawodu szewskiego bo jest bardzo brudny i niezdrowy.

Szewc nr. 5 syn robotnika rolnego mówi tak:

"Poszedłem w naukę bo nie podobała mi się praca w rolnictwie. Chciałem być stolarzem jak mój kolega ale jestem za słaby bo mnie ziemia przygniotła. Więc moja matka namówiła mnie żebym ja się uczył za szewca ale to rzemiosło mnie się nie bardzo podoba, bo trzeba cały dzień siedzieć na stołku w kurzu i w brudzie. Pracuję codziennie do 7-ej wieczora a kolega stolarz tylko do 5-ej.

Jeśli przypatrzemy się motywom dla jakich zawód szewca został wybrany to zauważymy, że na przytoczone wypowiedzi tylko nr. 2 wybiera zawód z pewnego upodobania, reszta zaś w różny sposób zmuszona jest do wyboru tego zawodu warunkami ekonomicznymi lub zdrowotnymi. Faktycznie zadowolony z zawodu jest tylko nr. 2 i to tylko dzięki względnie dobrej pozycji ekonomicznej, przez którą uniezależnił się od rodziny. Dla niego zawód szewca jest już osiągnięciem pewnej pozycji społecznej i ekonomicznej i dlatego też nie przejmuje się zbyt brakiem uznania społecznego kolegów. Ten brak uznania społecznego jest tu kompensowany własnym

pozytywnym wartościowaniem zawodu, w porównaniu do ludzi bez zawodu. Nr. 3 później dopiero, w trakcie wykonywania zawodu, gdy występują na jaw wyraźne oceny społeczne, negatywnie oceniające prace tego zawodu, wyraża zniechęcenie a nawet obrzydzenie sobie tego zawodu. Nr. 4 - wybiera sobie swój zawód ze względu na trudne warunki ekonomiczne swej rodziny, której chce koniecznie pomóc. Do pracy swej odnosi się negatywnie ze względu na warunki higieniczne i nie znajduje w niej żadnego zadowolenia. W wywiadzie dowiedziałem się, że nr. 4 chciałby sobie wybrać zawód elektrotechnika. Szewski zaś zawód nie podoba mu się nie tylko ze względów higienicznych, lecz także dlatego, że jego koledzy wyrażają się o tym zawodzie bardzo ujemnie. Według mnie ten ostatni powód jest ~~tym~~ zasadniczym - niska kwalifikacja społeczna kolegów powoduje w pierwszym rzędzie niezadowolenie z pracy swego zawodu. By lepiej zrozumieć wypowiedzi badanych przedstawię ogólnie obiektywne warunki społeczno-gospodarcze rzemiosła szewskiego. Rzemiosło szewskie należy do najstarszych gałęzi rzemiosł, które jak dowodzą różne zapiski - cieszyło się znacznym uznaniem^m społecznym. Z czasem jednak zaczyna się upadek rzemiosła szewskiego. Jednym z powodów upadków był tu brak regulacji w dopływie nowych kandydatów, którzy po ukończeniu nauki usamodzielnili się zakładając własne warsztaty. Zbytnią łatwością usamodzielniania się spowodowała ogólną proletaryzację tego zawodu. Trudną pozycję ekonomiczną tego zawodu w ostatnich czasach pograsza jeszcze coraz większa mechanizacja - liczne fabryki obuwia wypierają coraz ~~bardziej~~ pracę rękodzielniczą. Ogólne

zubożenie ludzi w tym zawodzie spowodowało równocześnie obniżenie pozycji społecznej. Złożyły się tu na to i inne powody. Do jednej z nich należą same warunki pracy i sposób jej wykonywania. Z powodu niskiej pozycji społeczno-ekonomicznej tego zawodu, powstało też wiele popularnych określeń we formie przysłów. I tak: "szewcy nie ludzie, bo mają kopyta", "Szewc im lepszy majster, tym gorszy pijak", "Goły jak szewc", "Szewc bez butów chodzi" i wiele tym podobnym. "Szewc - mówi Bystroń - cieszył się wielką popularnością jako przedmiot docinków i drwin. Szewstwem trudnili się najczęściej kalecy, niezdolni do ciężkiej pracy, więc nie dziwota, że uważano ich za drugorzędnych obywateli w społeczności wioskowej czy małomiasteczkowej".- Znana jest też maksyma "Jak nie będziesz się uczył, pójdiesz za szewca", którą rodzice dodawali otuchy do nauki swym niezbyt pilnym synom. Trzeba przyznać, że określenia takie i t.p. nie przyczyniły się bynajmniej do podniesienia pozycji tego zawodu. Stąd też pochodzą źródła negatywnej postawy do pracy w zawodzie szewskim.

Z kolei omówię wypowiedzi uczniów tokarskich.

Rzemiosło tokarskie jest jedną z młodszych gałęzi rzemiosł, które wyłoniło się ze ślusarstwa jako głównego zawodu metalowego. Powstanie tokarstwa łączy się z wielkim postępem techniki, który wytworzył różne typy maszyn obróbkowych. A teraz zobaczymy co mówią wypowiedzi badanych. Tokarz nr. 3 - syn murarza był zatrudniony podczas okupacji w charakterze ucznia mechanika samochodowego. Do zawodu tego po skończonej wojnie nie wraca, gdyż praca

w nim wydaje^{mu} się ciężka. O zawodzie tokarskim mówi w ten

sposób: "Interesowały mnie maszyny i pełna ciekawości i uwagi praca. Podobają mi się w tym zawodzie precyzyjność z jaką trzeba daną robotę wykonać. Zawód tokarski podobają mi się bardzo. Jest w nim jak gdyby pełno tajemnic i więcej trzeba w nim pracować głową niż rękami. Człowiek - tokarz jest jak gdyby władcą maszyny, którą kieruje i na której dokonuje cudów swojej umiejętności. Zawód tokarski a mianowicie dyplom czeladniczy nie jest krańcem moich marzeń. Chciałbym po ukończeniu tutejszej szkoły dostać się do Liceum Mechanicznego a następnie na szkołę inżynierską. Wiem, że są to tylko marzenia, bo warunki w jakich żyję nie pozwolą na zrealizowanie ich, jednakże dużo bym dał, żeby śmiało te zamiary mogły się spełnić. Wadą tego zawodu jest to, że nieraz praca nastawiona jest na seryjną produkcję przez co zawód tokarski staje się monotonnym, podobny do monotonnego życia bez większych wrażeń."

Tokarz nr. 6. "W naukę rzemiosła tokarskiego - mówi on - poszedłem dlatego, że chciałem się wyuczyć, aby być kiedyś człowiekiem. Wiedziałem, że tokarz to zawód dobry i wszędzie popierany. Z tego zawodu jestem zadowolony, kocham mój zawód i jest dla mnie wielką przyjemnością wykonać coś pięknego a później przez kolegów, rodziców, majstra być pochwalonym za wykonanie tego dzieła. Inne zawody jak piekarski, krawiecki, rzeźnicki lub szewski są koniecznie potrzebne dla całego społeczeństwa. Ale jeślibym miał swój zawód opuścić i wstąpić do jednego z nich nigdybym na to nie zgodził, ponieważ jak to ludzie mówią - szewc to nie zwaód - i nieraz go poważnie krytykują, również jak i piekarza czy krawca. Tokarz pozostaje zawsze bez krytyki."

Tokarz nr. 5 - syn robotnika dostał się do zawodu raczej przypadkowo i jest z niego bardzo zadowolony. "Inne zawody są potrzebne - mówi on - lecz zawód tokarski stoi na pierwszym miejscu co do inteligencji, praca w nim jest pracą umysłowo-fizyczną."

Tokarz nr. 2 - syn podoficera mówi o swoim zawodzie tak: "Zawód mój nie jest krępujący w towarzystwie i wogóle w społeczeństwie. Nie tak jak inne zawody np. jak szewc, mówi się o nim, że jest na najniższym stopniu w rzemiośle choć się o nim mylnie mówi. Nie chwaląc się swoim zawodem mogę z dumą zaznaczyć, że nikt mi nie może powiedzieć: jesteś biedny jak szewc czy brudny jak kominiarz (choć nie wiele do tego brakuje), albo "skrobidecha" i t.p. tylko człowiekiem zżytym z maszyną stalowym węzłem pracy".

W powyższych wypowiedziach jak zresztą prawie we wszystkich innych tej grupy zawodowej, badani stale podkreślają i wskazują dodatnie strony postawy do tego zawodu. Praca ta podoba im się, bo jest ciekawa, wymaga dużo dokładności i uwagi, trzeba znać się na różnych przyrządach pomiarowych, umieć przeprowadzać pewne obliczenia i t.d. co czyni pracę bardzo interesującą. Ponieważ oczywiście w tym zawodzie potrzebne jest pewne wyższe minimum wiadomości niż w takich zawodach jak szewstwo, rzeźnictwo, krawiectwo i t.d. więc daje to asumpt do przypisywania swej pracy charakteru pracy umysłowo-fizycznej. Jednym jednak z najważniejszych powodów zadowolenia jest uznanie społeczne, z jakim spotykają się badani wśród otoczenia. Tokarz nr.6 stwierdza wprost, że nie wybrałby innego zawodu bo są często "krytykowane", zaś jego zawód "pozostaje zawsze bez krytyki". Spróbujmy zanalizować dalszego to właśnie zawód tokarski pozostaje bez krytyki. Przede wszystkim jest to zawód, który dopiero stosunkowo niedawno został u nas rozpowszechniony, stał się więc niejako zawodem "modnym". Większość ludzi nie zna bliżej tego zawodu. Zupełnie zaś nie dochodzą do szerszego ogółu wyroby tego zawodu, jak ~~właśnie~~ dzieje się w takich zawodach jak właśnie piekarski, szewski, rzeźnicki czy krawiecki. Brak właśnie styczności bezpośredniej z wyrobami tokarza, otacza ten zawód mgłą tajemniczości i pewnego rodzaju nimbu, a go za tym idzie i pozytywnego uznania społecznego. Dlatego też terminator tokarski przyjmuje naogół pozytywną postawę do pracy

w tym zawodzie bo jak stwierdza znowu tokarz nr.2 "Zawód ten nie jest krępujący w towarzystwie i wogóle u społeczeństwa".

Z kolei zanalizujemy jakie postawy do pracy charakteryzują drukarzy. Przytoczę najpierw wypowiedzi uczniów tego zawodu. Drukarz nr. 2 - syn robotnika. "Widzę, że zawód drukarski jest poważany. Otoczenie w jakim się obracam zażดości mi, że pracuję w drukarni. Drukarz musi być wszechstronnie wykształconym. Jest to konieczne do pełnienia tego zawodu. Aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że warunki higieniczne nie są specjalnie dobre, jednak nie zmienilibym zawodu.

Drukarz nr. 4 - syn kupca mówi o swoim zawodzie w ten sposób: "Dostałem się do drukarni przypadkowo. W zasadzie chciałem zostać elektrotechnikiem. Po zakończeniu działań wojennych pracowałem jako goniec w drukarni. Zapoznałem się z pracą i warunkami drukarskimi. Po dwóch latach byłem już tak zadowolony, że nie zmienilibym zawodu. Do pracy drukarz może przyjść w niedzielnym ubraniu i wcale się nie ubrudzi. Zarobek mój jest przy tym bardzo dobry, co również dużo znaczy. Drukarz w towarzystwie umie się dobrze znaleźć, dlatego drukarzy szanują."

Drukarz Nr. 6 - syn urzędnika mówi o swojej postawie do zawodu drukarskiego w ten sposób: "Pracuję w zawodzie drukarskim z zamiłowaniem. Już od wczesnej młodości marzyłem o tym zawodzie. Imponowała mi zawsze książka. W dodatku rodzice również chwaliли ten zawód. To skierowało mnie do tego zawodu. Praca jest bardzo czysta. Majster i czeladnik są bardzo kulturalni i dobrze mnie traktują. Jestem z mojej pracy bardzo zadowolony. Marzę zawsze o tym by w swoim zawodzie się doksztalać i osiągnąć możliwie najwyższą doskonałość. Charakterystyczną cechą wszystkich wypowiedzi jest stałe podkreślanie dobrej pozycji społecznej swego zawodu. Pozytywna ocena społeczna pracy zawodowej w drukarstwie sprawia, że wielu drukarzy, początkowo niezdecydowanych nie myśli nie zmieniać zawodu. Podobnie jest z drukarzem nr. 4, który chciał pójść^w innym kierunku szkolenia zawodowego. Po zapoznaniu się przypadkowo z pracą w drukar-

stwie, która mu się bardzo podoba jest zupełnie zadowolony, tym więcej, że jest to praca uważana w jego środowisku za zaszczytną. Postawę wyższości zawodowej w stosunku do innych zawodów tłumaczyć można jeszcze faktem, że w okre-

się w okresie międzywojennym z powodu nadmiaru rąk do pracy do zawodu drukarskiego przyjmowano tylko chłopców z tzw. małą maturą czyli czterema klasami gimnazjum. Pozytywne postawy do pracy w zawodzie drukarskim tak wśród uczniów jak i postawy uznania ze strony kręgów społecznych mają częściowo swoje uzasadnienie w obiektywnych warunkach pracy drukarzy. Praca ta jest czysta - "do pracy drukarz może przyjść w niedzielnym ubraniu i wcale się nie ubrudzi" - jak mówi drukarz nr.4., wymaga dużo uwagi i odpowiedzialności, poczucia estetycznego, zdolności rysunkowych i t.d. Nauka w tym zawodzie trwa 4 lata, a nie trzy jak prawie we wszystkich innych, warunki zaś ekonomiczne są w tym zawodzie stosunkowo najlepsze. Charakterystycznym faktem jest wypowiedź drukarza nr.2 stwierdzająca ujemną stronę pracy w tym zawodzie, a mianowicie szkodliwy jego wpływ na zdrowie. Reasumując trzeba stwierdzić, że drukarze spotykający się z pozytywnym uznaniem społecznego otoczenia, czują się dumni ze swej pracy zawodowej i poczucie ważności jako podmiotu społecznego sprawia, że uważają się w hierarchii zawodów rzemieślniczych za pierwszy zawód i stąd ich pozytywna postawa do pracy w swoim zawodzie.

Przechodząc teraz do omówienia grupy piekarzy i ich postaw wynikających z pracy w zawodzie piekarskim. piekarz nr.4 - syn rzemieślnika samodzielnie poszedł do tego zawodu z własnego upodobania. O pracy w swoim zawodzie mówi tak: "Ja z mojej nauki jestem zadowolony, bo kiedyś będę rzemieślnikiem a nie zwykłym robotnikiem. Koleżdy i koleżanki śmieją się zennie, że jestem "mędzybułą" ale ja sobie z tego nic nie robię i nadal się uczę, bo nie chcę mieć 10 zawodów a na końcu biedę".

Piekarz nr. 5 - syn rzeźnika mimo namów ojca ^{by}wyuczył się zawodu rzeźnickiego, wybiera sobie zawód piekarza. "Koledzy- mówi on dokuczają mi nieraz, że wybrałem sobie zawód jak lepsza kucharka, lecz ja się tym nie przejmuję i dalej się uczę bo jestem z mej pracy zadowolony. Dobrą stroną mego zawodu jest, że zwłaszcza zimą mam ciepło a nie jak w innych zawodach, gdzie marznie się przy pracy."

Piekarz nr. 3 - syn rolnika mówi o pracy w swoim zawodzie w ten sposób: "Byłem zmuszony wybrać sobie zawód piekarski bo dostałem w nim całkowite utrzymanie. Gdybym miał sposobność zmienić go to bym zaraz to zrobił bo zawód piekarski jest bardzo lekceważony. Gdy np. dziewczyny spotkają się i zobaczą piekarza to inaczej nie mówią "męczygrycha". Z tego wyśmiewania nie spodobał mnie się ten zawód i chciałem go zmienić na zawód elektrotechnika do którego mam zamiar iść."

Tak w powyższych jak i wielu innych wypowiedziach piekarzy przebija ta sama nuta braku uznania społecznego. Wyraża się to w najróżniejszych przezwiskach poniżających ten zawód. Postawa dodatnia do pracy w tym zawodzie opiera się głównie na przesłankach ekonomicznych. Jednak brak zamiłowania do tego zawodu z jednej strony i brak uznania społecznego z drugiej wytworzą w jednostce pewien kompleks mniejszości i powodują trwałe niezadowolenie, które wyraża się nawet chęcią zmiany w zawód na inny, jak to ma miejsce u piekarza nr. 3. Stąd postawa do pracy zawodowej w zawodzie piekarskim grawituje do postawy szewca aczkolwiek nie jest ta sama, choćby na inne obiektywne warunki pracy.

Jako ostatnią omówię klasę instalatorów. Posłuchajmy co mówi instalator nr. 1 (który obrał zawód ojca). "My instalatorzy - mówi on - zawsze się szanujemy i trzymamy razem. Wybrałem sobie zawód instalatorski, bo tego zawodu nie wielu się uczy, a więc zawsze będę miał pracę i dobrze zarobię. Lubię mój zawód. Praca w nim jest ciekawa i urozmaicona. Coprawda w damskim towarzystwie się do niego przy-

znawać. Zresztą każdy zawód jest dobrym jak się ma do niego chęci, bo wszystkie służą dla dobra ogółu."

Praca instalatorów jest ciężką, brudną, często nieprzyjemną, wymaga dużo siły fizycznej, a inne sprawności jak np. w zawodzie tokarskim są tu już mniej lub zupełnie niepotrzebne. Stosunek instalatorów do własnego zawodu jak wynika z wypowiedzi pisemnych i ustnych jest naogół pozytywny, jednak instalator nr.1 - jak sam mówi - "nie zawsze lubię się przyznawać do swego zawodu". Ten fałszywy wstyd ma więc jakieś podłoże, może nawet podświadome w narzuconym kompleksie niższości. Coprawda odnosi się to tylko w stosunku do płci pięknej i to z tego powodu - jak sam oświadcza - "bo nieraz prace instalacyjne w łazienkach nie są zbyt przyjemne". Sam jednak dalej stwierdza, że "każdy zawód jest ważny", nie powinno więc być według niego żadnego różnicowania pracy zawodowej.

Po szczegółowym omówieniu powyższych dwóch grup rzemiosł, spróbuję dać częściową odpowiedź na pytanie jaką drogą kroczy społeczne uznanie dla danego zawodu - skąd z kolei bierze się postawa pozytywna lub negatywna do danego zawodu. Stwierdzić można, że ocena pozytywna czy negatywna opiera się zasadniczo na potocznej opinii szerszych kręgów społecznych o danym zawodzie. Nawet zawody do których kandydaci nie mają zamiłowania, stają się zawodami lubianymi i cenionymi, o ile cieszą się uznaniem potocznej opinii społecznej. To uznanie społeczne szerszych kręgów jest więc tym zasadniczym wyznacznikiem pozytywnej postawy do zawodu. Dużą rolę

odgrywa także pozycja ekonomiczna danego zawodu, oraz obiektywne warunki pracy.

Mówiąc o przyczynach pozytywnych ~~pracy~~^{czy} negatywnych do pracy zawodowej nie można pominąć znaczenia dawnych tradycji wychowawczych, które wywarły swoje piętno na stosunku do pracy w ogóle a przez to na potocznej opinii publicznej w odniesieniu do różnych zawodów. Te tradycje wychowawcze opierały się głównie na wzorach branych z przeszłości, w których nie ma ani odrobiny pozytywnego stosunku do pracy fizycznej i jej wykonawcy. Ten negatywny stosunek wzorów kultury szlacheckiej i mieszczańskiej przechodził z pokolenia na pokolenie żłobiąc niezatarte ślady. Według tych wzorów społecznych "człowiek zaczynał się od urzędnika".¹⁾ Pozostałości takich oddziaływań przebijają się obecnie jeszcze w większości wypowiedzi terminatorów. Stąd pogoda opinii publicznej do pracy zawodowej, ciężkiej i brudnej i na odwrót pozytywna postawa do pracy zawodowej, która daje choć pozory pracy umysłowej. Tego rodzaju postawa terminatorów do pracy zawodowej wynikająca z oceny opinii publicznej, znajduje nawet wśród uczniów niektórych zawodów krytyczny odzew - choćby jak to mówi instalator nr.1 - "Zresztą każdy zawód jest dobry jak się ma do niego chęci, bo wszystkie służą dla dobra ogółu." Tego rodzaju głos zdaje się być całkiem uzasadniony. Ocena opinii publicznej dzieląca zawody na "lepsze" i "gorsze" w społeczeństwie socjalistycznym nie ma uzasadnienia. Przypisywanie zawodom takim jak np. tokarz czy drukarz znamion pracy umysłowo-fizycznej a innym jak np. szewc czy piekarz tylko czysto fizycznej nie może mieć racji bytu w dobie coraz

444----

1) Miesięcznik "Szkoła Zawodowa" nr.1 - str.25

większej mechanizacji i zastosowaniu coraz to częściej skomplikowanych maszyn. W społeczeństwie socjalistycznym w przyszłości każda praca w poszczególnych zawodach w zasadzie będzie miała znamiona pracy umysłowo-fizycznej.

B) Postawy młodzieży wynikające z samej pracy i warunków w jakich ona się odbywa.

Najbardziej nieprzyjemnie uderza młodzież fakt, że nie wszyscy jeszcze zrozumieli sens nowej uspołecznionej gospodarki, że jeszcze zdarzają się i tacy, którzy pragną zachować dla siebie zdobyte wiadomości i umiejętności chroniąc, na wzór majstrów średniowiecznych czy kapitalistycznych fachowców, "tajemnice zawodu". Chciałbym więc naświetlić zagadnienie tak zw. tajemnicy zawodowej, która była i jest jeszcze dotąd źródłem ujemnych postaw młodzieży do zawodu. A wynika ona z niespołecznego ustosunkowania się majstrów zakładów prywatnych czy też nawet fabrycznych do zagadnienia przekazywania wiedzy zawodowej. Co na ten temat mówią uczniowie. Tokarz nr.1 - syn robotnika pracuje w fabryce - jest niewłaściwie traktowany przez swego majstra i uważany jako zło konieczne. "Jestem traktowany jako coś czego nie można się pszybyć ale też i opieka nade mną jest zbyt duża. Chcąc uzyskać pewne umiejętności fachowe muszę je poprostu wykraść, gdyż nastawienie rzemieślników, którzy nie starają się przekazywać umiejętności a traktują sprawę w ten sposób: "Kiedyś został przydzielony tutaj to stój i uważaj abyś mi nie przeszkadzał".

Ślusarz maszynowy nr.2 - syn robotnika mówi tak o konkretnych trudnościach "... gdy zostałem przydzielony do czeladnika B. - ślusarza w montowni maszyn -, gdy ten montował aparat, część maszyny kazał mi odejść i co innego robić,

abym się nawet nie patrzył. Na moją prośbę by mnie pozwolił pozostać powiedział, że jestem za głupi do tej roboty"-

Tokarz nr. 7 mś wi o tajemnicy zawodowej pilnie strzeżonej przez robotników kwalifikowanych."... ujemnym zjawiskiem na terenie warsztatu jest złe traktowanie uczniów Robotnicy kwalifikowani nie dopuszczają uczniów do maszyn ani też nie objaśniają procesu obrabianych sztuk".

Tokarz nr. 8 - syn robotnika pisze:"Należy dać uczniom dobrych instruktorów i stworzyć odpowiednie warunki nauki. Majstrowie i instruktorzy nie powinni oszczędzać swoich wiadomości a chętnie się z nimi dzielić. Dzieje się przeciwnie, gdy na pytanie moje majster odpowiedział:"Masz nos, sam do tego dojdiesz".

Jasnym zdaje się być że zagadnienie tajemnicy zawodowej zmalało dziś niesłychanie. Małe i zamknięte grupy zastąpione zostały przez wielkie grupy. Oczywiście zmalały i styczności. Jednostka ludzka wchodzi do nich jedną stroną swoich zainteresowań. Dziedzictwo bowiem społeczne ogromnie urosło, do tego stopnia, że jednostkowa świadomość ludzka nie jest w stanie go objąć. Osobiste doświadczenia jednostki, jej osobista tajemnica straciły na znaczeniu wobec zobiektywizowanych systemów wiedzy specjalnej w różnych dziedzinach. Jednostka stała się zbiornikiem wiedzy nabytej' w której tworzeniu jej osobisty udział jest znikomy. Powstał typ wiedzy jak mówi Chałasiński nie "naszej" t.j. własności którejś z grup ale typ wiedzy"niczyjej"¹⁾ Pojawił się typ wychowawcy zawodu, który przekazuje zobiektywizowaną wiedzę uczniowi. Gorzej jak to ma miejsce w niektórych zakładach pracy cytowanych powyżej, gdy wychowawcą ucznia jest majster czy pracownik fabryczny zaskorupały jeszcze w kapitalistycznych przesądach, owiany stra-

1) J. Chałasiński - "Wychowanie w domu obcym" -str.

chem przed konkurencją uczniów. Trzeba stwierdzić, że istotnie desorganizujący wpływ na praktyczne znaczenie zawodowe wywiera skomplikowana sprawa "tajemnicy zawodowej" chowana pod korcem dla prywatnego użytku zdobyczy osiągniętych metod pracy. Sprawy tej nie można bez reszty przezwyciężyć nawet w tym zakresie, jaki obejmuje gospodarka uspołeczniona. Choć stwierdzić trzeba, że znajdują się jednostki ciemne pobudzające energię twórczą otoczenia. Mam tu na myśli koła racjonalizatorów. Skuteczną walkę z antyspołecznym działaniem czynnika tajemnicy zawodowej wprowadzić można właściwie jedną tylko drogą, przez systematyczną szeroką akcję upowszechniania zdobyczy w zakresie metod pracy zawodowej. Najważniejszym środkiem będzie tu stworzenie zespołu dobrych wydawnictw, któreby udostępniły wszystkim zdobycze całej wiedzy zawodowej i wszelkich informacji, jak^{ie} można przekazać tą drogą. Rolę tę obecnie zdają się doskonale spełniać tomiki Biblioteki Przodowników Pracy. W ten sposób nimb tajemniczości otaczający niektóre zawody przestanie istnieć.

Innego rodzaju trudność a mianowicie braku korelacji programu kształcenia teoretycznego i praktyki omawia uczeń tokarski nr. 12 - syn robotnika: "Nauczanie praktyczne staje się na pewnym artykule i trwa czasem kilka miesięcy. Jesteśmy wciągnięci w produkcję fabryki, gdy tym czasem powinniśmy się uczyć. Dla nas powinna być produkcja zmienna, tj. powinniśmy przechodzić różne prace".

Dla innego ucznia tokarza nr. 15 (widocznie stosunek zakładu pracy jest zupełnie poprawny), najważniejszym jest brak korelacji: " Za najważniejszą rzeczą uważam powiązanie teorii - otrzymywanej w szkole z praktyką otrzymywaną w fabryce".

Ciekawy jest głos nauczyciela technologii w klasie tokarzy

- który stwierdza, że program teoretyczny szkolenia nie jest uzgodniony z praktyką: "Program nauczania przedmiotów zawodowych jest tak opracowany, że istnieje ścisły związek nauczania teorii z praktyką - inaczej nie dałoby to efektu i całości w nauczaniu ... Zamiast iść po linii programu i współpracować ze szkołą na kształceniu uczniów, aby osiągnąć pozytywne wyniki - warsztat pracy pozwala sobie na zatrudnianie uczniów w pracy, która nie ma żadnego związku z nauką zawodową ..."

Na tym samym problemie niezgodnienia programu teoretycznego z praktyką mówił mi również nauczyciel technologii w zawodzie tokarskim, który stwierdził, że trudnością w opanowaniu przez uczniów wiadomości, jest brak stałego nadzoru w czasie zajęć praktycznych. Ponadto stwierdza, że mistrzowie w zakładach pracy nie mają często przygotowania teoretycznego. Zachodzą przypadki, że uczniowie, chcąc zastosować czy sprawdzić wiadomości nabyte w szkole zwracają się do majstra czy brygadzysty a ci dają im błędne informacje. Uczniowie nie wiedzą wtedy czy mają nauczyciel źle uczy czy też majster nie zna zagadnienia. Niektóre z tych wzmianek pokrywają się z wypowiedzianymi nauczycieli tzw. dochodzących, którzy pracują w szkole zwykle w godzinach popołudniowych a stałym miejscem zatrudnienia jest fabryka, gdzie pracują w charakterze technologów inżynierów warsztatowych czy konstruktorów względnie nawet majstrów. I tak np. wykładowca przedmiotów zawodowych tak wypowiada się o stosunkach panujących w jego zakładzie pracy ongiś i dziś. "Młodzież pracująca w fabryce i ucząca się w szkole, uważano za element zbyteczny i przeszkadzający w pracy, chociaż stanowiła ona integralną część sił roboczych. Utyskiwania; "praca albo szkoła", doprowadziło część młodzieży do opuszczenia szkoły ... młodzież tą następnie systemem kursów trzymiesięcznych lub półrocznych zdobywała odpowiednie kwalifikacje do zdawania egzaminu czeladniczego ... Obecnie te rzeczy się bardzo poprawiły, ale pełnego zrozumienia jeszcze nie ma ... w konkluzji uważam, że należy na odcinku wzajemnego zrozumienia między zakładem a szkołą włą-

włożyć wiele jeszcze wysiłku i serca aby stosunki między tymi dwoma instytucjami przybrały charakter ścisłej współpracy a wtedy postawa uczniów wobec pracy będzie pełna optymizmu i rodzić się będzie znacznie więcej racjonalizatorów i przodowników pracy".

Niezwykle charakterystyczna wypowiedź, świadcząca o głębokiej trosce człowieka zatrudnionego w produkcji i zarazem w szkole o zaistnienie należytych stosunków między młodzieżą terminującą a zakładem pracy.

W konkluzji przytoczę ^{jedną z} wypowiedzi uczniów zawierającą wnioski pozytywnego rozwiązania problemu korelacji, praktyki warsztatowej z nauką teoretyczną. Szlifiarz z klasy tokarzy - syn chłopa występuje z projektem uzdrowienia stosunków panujących w jego warsztacie: "W pracy naszej warsztatowej nie widzimy tego czego uczymy się w szkole. Wciągnięci w produkcję wykonujemy często parę miesięcy tę samą robotę, nie możemy poznać różnych prac tak bardzo potrzebnych do egzamina czeladniczego. Najlepiej byłoby gdybyśmy mieli my uczniowie terminatorzy własne warsztaty z własnymi maszynami i wtedy nasze wykształcenie zawodowe będzie lepsze."

Tak zwane "uczniowskie prace" zajmują pierwsze miejsce wśród zmianek o nieprzyjemnych stronach zawodu. Tylko znikomym procent ludzi przyjemność w zajęciach nie związanych z nauką np. w posyłkach, reszta zaś wszystkich odpowiadających nie lubi tych prac. Dokuczają one nie tylko uczniom prywatnych warsztatów pracy ale także uczniom innych kategorii. Posłuchajmy co na ten temat mówi stolarz syn robotnika: "Uczniowie są przerzucani z działu do działu nie według ciągłości programu, ale według potrzeby fabryki. Np. przyjdzie transport drewna, to nieraz przez 2 tygodnie drewno uczniowie przewalają."

Inny nieco odcień przybiera ta sprawa w słowach ślusarza maszynowego, syna chłopca: "Uczniowie chodzą trzy dni w tygodniu do fabryki i te właśnie trzy dni poświęcają wszystkiemu tylko nie szkoleniu ... Nie ma odpowiedniej opieki nad chłopcami w warsztacie, każe im się zmiatać, sprzątać, tylko nie uczyć."

Młody terminator walczy nie tylko z przedsiębiorcą - właścicielem prywatnego warsztatu rzemieślniczego. Często stary robotnik kwalifikowany wyzywa się ha nim. Wreszcie rządzi nim także pani majstrowa. Co pisze o tzw. "uczniowskich pracach" 16-letni uczeń piekarski, będący u majstra na utrzymaniu: "Czynności niezwydowe podczas terminu, jak noszenie węgla, sprzątanie warsztatu, a nawet wożenie dziecka na spacer w niedzielę nie należą jeszcze do przeszłości"

Roboty codzienne w warsztacie - już po zakończeniu pracy, a więc - sprzątanie zakładu i t.d. należą do funkcji młodocianego. Nie dość na tym - dochodzi jeszcze szkoła zawodowa trzy razy w tygodniu. W ten sposób dzień jest szczelnie zapełniony, że terminator" nie ma nawet czasu się wyspać" jak żali się wyżej cytowany uczeń. Młodociany ma bowiem w zasadzie więcej roboty niż dorosły. Stanowisko zależne nie uprzyjemnia mu bynajmniej życia. Zależność ta jest silniejsza niż u dorosłych. Obok przedsiębiorcy - jak już wspomniałem wchodzi w grę i starszy robotnik a i żona majstra. A więc zarówno ze względu na ekonomiczne położenie jak i na stosunek zależności wyzyskiwana młodzież robotnicza pracująca w prywatnych przedsiębiorstwach nie należy do uprzywilejowanej.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że skargi na "złe traktowanie" zachodzą za wyjątkiem tokarzy wśród wszystkich innych badanych. Posłuchajmy co mówi stolarz będący na pełnym utrzymaniu majstra: "Do majstra mojego czułem wielką nienawiść, bo chodził ciągle pijany. Ja jako praktykant spałem natomiast na wiorach, w których było pełno robactwa, że nawet spracowany w kurzu nie mogłem zasnąć. Nieraz byłem głodny bo majster się upił, nie było go więc 2,3 dni w warsztacie. Nie troszczył się o swojego ucznia, nie znał nędzy. Nie wiedział co znaczy być głodnym. Wtenczas zaczął się budzić we mnie gniew, myślałem sobie, dlaczego ja taki sam człowiek muszę iść głodny spać a on idzie na wódkę i przepija bardzo dużo pieniędzy". ✖

W przemyśle fabrycznym majster nie może się tyle oddać kształceniu uczniów ponieważ zadania produkcyjne wysuwają się na czoło trosk mistrza, wobec czego uczniowie pozostają pod opieką czeladników. Skargi na złe traktowanie przybierają z roku na rok w stosunku do okresu terminowania. Zrozumiałym zdaje się to być, gdyż na późniejsze lata nauki przypada u młodzieży wzrost samopoczucia, wzrost poczucia własnej wartości. Rzecz ciekawa, że obok majstrów źle obchodzą się z uczniami także czeladnicy. A więc uczeń z IV. roku nauki, który najwięcej cierpi na skutek złego traktowania, jak tylko zostaje czeladnikiem zaczyna źle traktować innych. Można by upatrywać źródło tych poczynań w dążności do zemsty na swoje minione krzywdy - na kimś innym.* Stąd los terminatora zdaje się być niezmienny w ewolucji dziejów: jedno pokolenie rzemieślników przekazuje swoje barbarzyństwo drugiemu.¹⁾

1) J. Brzozowska - Szkoły Niedzielne - str. 8

Ponieważ złe traktowanie zabija radość z zawodu i z pracy i niszczy osobnika, nie pozwala na wszechstronny rozwój jednostki w grupie zawodowej zagadnienie zmiany tego stosunku przełożonego do ucznia stał się naczelnym problemem zorganizowanego ruchu młodzieżowego./Z.M.P./ Życzliwe odnośnienie się majstra i otoczenia warsztatowego do ucznia jest podniętą dla niego do pracy. Życzliwy stosunek majstra do ucznia wywierać musi znaczny wpływ na przebieg pracy warsztatowej ucznia skoro tak znaczny odsetek tej młodzieży/prawie połowa/na to zwraca uwagę. "Jeżeli szef przepowie i pouczy w danej rzeczy, której nie umiem to czyni przyjemność i z chęcią idę do pracy". Wypowiedź ta i wiele innych jej podobnych świadczy wybitnie i wyczekiwaniu ze strony młodzieży termi nującej życzliwej postawy swoich przełożonych. Można więc wyprowadzić wniosek: Życzliwość majstra i otoczenia wywołuje w uczniu pozytywną postawę do pracy zawodowej. Jak wynika z powyższych wypowiedzi jedną z najważniejszych przeszkód w prawidłowym ułożeniu całokształtu stosunków między uczniem a zakładem pracy jest brak porozumienia wagi szkolenia zawodowego przez kierownictwa i personal instruuający zakładów pracy, w głównej mierze przedsiębiorstw prywatnych, co w wielkim stopniu wpływa na postawy uczniów do pracy.

Negatywne postawy ucznia ze względu na stopień uregulowania czasu pracy - wynikające głównie u terminatorów będących na praktyce u mistrzów prywatnych, wogóle nie występują u terminatorów fabrycznych. Posłuchajmy co mówi piekarz w trzecim roku nauki: " Pracuję codziennie

Pracę tała pracy stała się w południe kulturalny robot
w nocy od 1-ej do 7-ej rana i po południu
od 4-ej do 6-ej wieczór a często i dłużej.
Najgorzej jest wtedy gdy po nocnej pracy
muszę iść do szkoły. Sen mnie ogarnia a tu
przeba uważać i skupić się. Przechodzę wtedy
ogromne męki."

Szewe nr. 3 tak pisze: "Rzadko zdarza się że przed 8-mą
wieczór jestem w domu. Majster chętnie wi-
działby bym pracował jeszcze dłużej. Praca
trwająca 8 godzin jest moim zdaniem wartoś-
ciowa. Trwająca dłużej męczy i jest niepro-
duktywna.

Podaję jeszcze niektóre indywidualne wypowiedzi: 19-letni
uczeń rzeźnicki pracuje od 6-ej rana do "wieczora", 17-let-
ni uczeń szewski - od 7-ej rana do "jakiej 8-ej wieczorem".
Stwierdzić więc łatwo, że ustawodawstwo ochronne w tej
właśnie kategorii zakładów jest mało przestrzegane.

Posłuchajmy teraz co mówi uczeń tokarski nr.9 pracujący

w jednej z miejscowych fabryk: "Pracuję trzy razy w tygo-
dniu po 8 godzin a nie jak moi koledzy w war-
sztatach prywatnych którzy często aż do póź-
nego wieczora są zajęci pracą".

W podobny sposób jak tokarz nr.9 wypowiadają się inni ba-
dani uczniowie pracujący w warsztatach uspołecznionych.
Natomiast naogół prawie wszyscy badani uczniowie pobiera-
jący naukę w zawodzie u majstrów prywatnych przedsiębiorstw
skarżą się na zbyt długi czas pracy, który w takich zawo-
dach jak piekarz, rzeźnik, krawiec potęguje się jeszcze w
okresach przedświątecznych. Uczniowie muszą stosować się
do życzeń i potrzeb majstra łamiącego odnośne przepisy
o ochronie pracy młodocianych. Młodzież przeważnie z oba-
wy przed zmianą postawy majstra do niej, bez większego
z jej strony oporu, wykonuje jego zalecenia. Wykorzysty-
wanie ucznia przez majstra jest tu znamienne, przypomina
żywo wyzysk stosowany w odległym średniowieczu, gdzie
uczeń pracował do 15 a nieraz i więcej godzin.¹⁾

1) Kulischer: *Historia Dzieje Gospod. Europy Zachodniej*

Długość dnia pracy stała się wykładnikiem kultury robotniczej i symbolem proletariackiej doli. Ta właśnie kwestia skupiła zainteresowania szerokich mas, rozпалиła walkę między pracującymi i kapitalistami - doprowadziła do pełnego sukcesu na odcinku fabrycznym.¹⁾ Hasło pod jakim walczyła klasa robotnicza staje się powszechną rzeczywistością. Czas pracy jest przecież istotnym warunkiem pracy kulturalno-oświatowej. Prawo ośmio-godzinnego dnia pracy stało się w ustawodawstwie społecznym fundamentalną zasadą. Fakt ten uwydatnia się jeszcze plastyczniej w zawodach w których po dzień dzisiejszy nie ma żadnych granic czasowych. A zawodów takich jest jeszcze spora liczba. Bardzo wielu krawców, szewców, piekarzy w prywatnych przedsiębiorstwach pracuje około 12 - 13 godzin na dobę. Kiedy i gdzie zająć się mogą książką - czy zagadnieniami wyższego rzędu. Czas pracy staje się więc kardynalnym wymogiem kultury, stąd walka o krótki czas pracy była nie tylko problemem męczarni przepracowania, lecz również walką o warunki podniesienia poziomu kulturalnego.

Krótki czas pracy jest jak wspomniałem, warunkiem powodzenia pracy szkolnej. Stąd nieprzestrzeganie go pogarsza jej możliwości. Sam czas pracy - spędzony w warsztacie nie jest jeszcze wyłącznym miernikiem pozostałego wolnego czasu - oliczyć musimy drogę do warsztatu i z powrotem do domu. Wiadomo z praktyki, że droga do warsztatu pracy

1) Gross - Proletariat i kultura - str. 132
2) Por. *Wstęp* nin. pracy str. 16.

dochodzi często do półtorej godziny w jedną stronę. Jeden z uczniów dojeżdżających (dojeżdżających na terenie P.S.SZ. w Poznaniu jest 40 %) codziennie z stacji kolejowej odległej od Poznania o 52 km, mając do przebycia jeszcze 4 km drogi pieszo z domu do stacji znajduje się w zupełnie wyjątkowej sytuacji. Jego droga do warsztatu i czas potrzebny na jej przebycie równa się prawie ilości godzin samej pracy. Tenże uczeń jak wyznaje w rozmowie ze mną wychodzi codziennie z domu o godz. 4,30 rano by zdążyć na pociąg o godzinie 5,30. W Poznaniu jest o godzinie 6,40. Praca w warsztacie trwa od godz. 7-ej do 15-ej. Pociąg w drogę powrotną ma o godz. 17,50. W efekcie w domu jest po godzinie 20-ej. A więc wychodząc z domu o godz. 4,30 by przepracować 8 godzin w warsztacie wraca do domu o godz. 20-ej. Na drogę zużywa więc 7,30 godziny. W podobnej sytuacji jest wielu uczniów dojeżdżających. Stwierdziłem w rozmowach przeprowadzonych z badanymi. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że uczeń wyżej cytowany mógłby znaleźć praktykę bliżej swego miejsca zamieszkania, ale dojeżdża do Poznania jak mówi: "Bo chcę się nauczyć dobrego rzemiosła... a i w Poznaniu jest szkoła zawodowa w której są klasy szewców a nie jak na prowincji gdzie nie ma klas specjalizujących". Chęć uzyskania jak najlepszych kwalifikacji każe mu pokonywać tak wielkie trudności.

Położenie gospodarcze jest niewątpliwie jednym z najważniejszych w ogólnym zespole warunków postaw do pracy zawodowej. Wyznacznikiem pozytywnej lub negatywnej postawy do pracy jest niewątpliwie zarobek. Ma to głównie zastosowanie do młodzieży terminującej. Jest ono źródłem rozczarowań i w

w związku z tym zniechęcenia do pracy zwłaszcza u uczniów terminujących w warsztatach prywatnych. Młodzież terminator-
ska jest grupą niejednorodną ze względu na różne zarobki,
które z góry determinują pewne możliwości społeczne i gospo-
darcze. Już sam przegląd wysokości płac terminatorów zatrud-
nionych w prywatnych i państwowych przedsiębiorstwach jest
ilustracją różnic panujących w tych dwóch sektorach. Naj-
lepiej zagadnienie to ilustruje poniższa tabela. Przedsta-
wiająca skalę zarobków obydwóch grup uczniów (w stosunku mie-
sięcznym)¹⁾

Zarobek	w I. r. nauki	w II. r. nauki	w III. r. nauki
Ucznia fabr.	5 200,-zł.	7.200.-zł.	9 500.-zł
ucznia w pryw.warszt. pracy	2 000,- zł.	3.000.- zł.	4. 000.- zł.

Stąd zrozumiałym i nie wymagającym komentarzy jest fakt, że
procent niezadowolonych z zarobku rekrutuje się głównie z
młodzieży pracującej w prywatnych warsztatach pracy. Porów-
nanie zarobków swoich i kolegów pracujących w warsztatach
współuczniowanych jest dla tych pierwszych najlepszym dowodem
krzywdy jaka spotyka ją ze strony przedstawicieli sfer
kapitalistycznych reprezentowanych przez prywatne warsztaty
pracy. Jest więc zarazem czynnikiem zaostrzającej się walki
klasowej jaka się toczy na tym odcinku. Liczne przypadki
przechodzenia z praktyki w prywatnych warsztatach pracy do
fabryk są dowodem, że młodzież zdaje sobie sprawę z różni-
cy traktowania terminatorów w państwowych warsztatach pra-

1) Dane opracowane na podstawie przeprowadzonego wywiadu
w r. 1949.

cy jak również zdaje sobie sprawę z wyzysku jaki ją spotyka ze strony właścicieli prywatnych przedsiębiorstw. Wypowiedź jednego z uczniów badanego zespołu: "...Będąc wyzyskiwany mam mieć chęć do pracy ? ..." którą w tej lub innej formie ale o tej samej treści wypowiadają niemal wszyscy uczniowie badanego zespołu terminujący w nieuspołeczniczonych warsztatach pracy^{co} jest dowodem przebudowującej się świadomości, dowodem zrozumienia i realizowania jednej z zasadniczych tez marksizmu walki o zniesienie wyzysku.

Trzeba tu stwierdzić, że młodzież docenia możliwość zarobkowania i sama myśl o tym wzbudza w niej pozytywną postawę do pracy. Przytoczę dla poparcia powyższego twierdzenia wypowiedzi uczniów - terminatorów uwypuklające ten rys młodzieży. Słusarz - pracuje w fabryce: "Na pracę narzekać nie mogę gdyż daje mi ona możliwość utrzymania ojca inwalidę i małoletnią siostrę ..." A co mówi tokarz nr. 3 terminujący w uspołeczniczonym przedsiębiorstwie: "Zarabiam 10.500.-zł. (1000 zł. więcej aniżeli przewiduje stawka pochodzi z premii jaką prawie co miesiąc otrzymuje). Daje to mi możliwość po oddaniu rodzicom 6.000.-zł. na utrzymanie, kupna książek przeważnie o treści zawodowej. Pragnę bowiem jak najwięcej poznać swój zawód a następnie kształcić się dalej. Chcę zostać inżynierem". Widzimy z obu wypowiedzi, że zadowolenie zarobku płynie z możliwości przyjscia z pomocą rodzinie; z planów oraz widoków na przyszłość - "chcę zostać inżynierem".

C) Postawy młodzieży wobec pracy zawodowej wynikające z planów i widoków na przyszłość.

Pozytywne postawy do pracy zawodowej wynikające z planów i widoków na przyszłość w zasadzie stały się czymś realnym dopiero w okresie Polski Ludowej. Szkoły Zawodowe międzywojenne stanowiące ślepią ulicę w systemie szkolnictwa uniemożliwiały młodzieży terminatorskiej realizowanie ewentualnych planów zmierzających do osiągnięcia wyższego stopnia wykszolenia nadmajstra. Sytuacja radykalnie zmieniła się w latach od 1944. Marzenia młodzieży stały się dziś możliwe do realizacji. Stąd postawy wynikające z planów i widoków na przyszłość mają dziś pełną szansę realizacji. Dotyczy to szczególnie możliwości wstępowania do wszystkich szkół wyższego stopnia, ongiś dostępnych tylko dla ograniczonej liczby młodzieży. Liczne wypowiedzi uczniów w tym względzie wskazują jak dodatnio wpływa perspektywa otwartych możliwości dalszego kształcenia na postawę do pracy zawodowej. Posłuchajmy co mówi instalator nr.12, który nie otrzymawszy promocji do III. klasy gimnazjalnej obrał zawód instalatora. " Po ukończeniu szkoły zawodowej pragnę iść do liceum zawodowego a potem do szkoły inżynierskiej." Tego rodzaju wypowiedzi spotkałem wśród badanych stosunkowo dużo, co świadczy o przekamaniu dawnych oporów, które zastawiały drogę do dalszego kształcenia młodzieży wykonującej prace fizyczne, ciężkie i brudne. Najlepszym dowodem jak młodzież wykorzystuje ten wspaniały atut jest liczba uczniów, którzy po ukończeniu publicznej Sredniej Szkoły Zawodowej nr.1 w Poznaniu i po zdaniu egzaminu czeladniczego wstąpiło

do innych uczelni, wyższego stopnia.¹⁾ Na pozytywne postawy wywodzące się z planów i widoków na przyszłość wpływają jeszcze inne czynniki. U badanych stwierdziłem że łączą oni te postawy z łatwością uzyskania pracy,² chęcią przyjscia z pomocą rodzicom, oraz wzrostem umiejętności w pracy zawodowej. Są wreszcie i tacy, którzy wykazują negatywne postawy odnośnie swej pracy zawodowej. Na ten temat wypowiada się stosunkowo wielu badanych. Jedni pracują chętnie bo widzą łatwość uzyskania pracy, w dobie potężnie rozbudowującego się przemysłu. Uczeń stolarski syn robotnika rolnego P.G.R. : "Praca, którą wykonuję jest miłą i wartościową. Jestem pierwszym w rodzinie, który uczył się zawodu. Ani ojciec ani starsi bracia nie mieli możliwości terminaować w żadnym zawodzie. Ojciec przed wojną wykonywał podrzędne prace za nikłe pieniądze. Bracia pracują jako niewykwalifikowani robotnicy w cegielni. Ja pierwszy w mojej rodzinie zostanę kwalifikowanym robotnikiem. Dlatego pracuję usilnie, by zostać dobrym fachowcem." O chęci przyjscia pomocą rodzicom co staje się zachętą do pracy wspomina pięciu badanych. Uczeń tokarski nr. 3 cieszy się, że czyni postępy w zawodzie bo to "później przyda mi się, rodzice starzeją się a starzy pracować nie mogą, więc na syna kolej." Uczeń piekarski nr.5 : "Pragnę wyuczyć się swego zawodu, aby doczekać się lepszej przyszłości dopomóc swej matce". Jak widzimy młodzieńcze marzenia o przyszłości obracają się bardzo często w kręgu obowiązku zabezpieczenia bytu rodziny. "Wrastanie w społeczeństwo dokonywuje się wcześniej i od innej strony

1) Por. zestaw. absolwentów P.S.ŚSZ nr.1 w Poznaniu, str. 40.

Zadowolenie z posiadanej i wzrastającej umiejętności występuje u badanej młodzieży, która łączy je z planami na przyszłość. Ze zadowolenie to stanowi nader ważny moment pobudzający, stanowiący o postawie wobec pracy zawodowej i że młodzież zdaje sobie sprawę z tego, świadczą fakt, że wypowiedziała się nim większość badanych.

Przytoczę charakterystyczną wypowiedź zegarmistrza "Ogar-
nia mnie ogromne zadowolenie z powodu tego, że umiem po-
radzić sobie nie tylko z naprawą zegarka, ale i z tego powo-
du, że ^{plan} ~~plan~~ skonstruowania zegarka własnego modelu nie-
długo zrealizuję". Mamy tu do czynienia z uczniem, którego
postawę do pracy zawodowej znamienuje wybitnie konstruktor-
skie elementy. Uczeń, który nie tylko zadowala się wykona-
niem zleczonej mu pracy, ale stara się tworzyć. Z pewnością ^{będzie}
to jeden z przyszłych racjonalizatorów. Poczucie więc posiada-
nia i wzrastającej umiejętności zastosowaniem jej do zreali-
zowania swoich planów jest także czynnikiem charakteryzują-
cym postawy ucznia do pracy zawodowej. Niepomyślnie widoki
na przyszłość w zawodzie martwią przede wszystkim złotni-
ków ale również przedstawicieli innych zawodów jak np.
krawców. Obawy złotników dotyczą przepełnienia danego
zawodu, zmiany smaku publiczności, niemożności usamodziel-
nienia się (złotnicy szczególnie tkwią w tradycji okresu
kapitalistycznego).

Przedstawiłem tu po krótko wszystkie momenty, które w pra-
cy zawodowej młodzież uważa za dodatnie strony tej pracy
w szczególności co daje radość i zadowolenie - stanowi
bodziec do jej pełnienia. Przegląd dodatnich stron nie
może dać jeszcze pełnego obrazu postawy młodzieży ^{wodowo} zawodowo -

wo zatrudnionej do pracy, chociaż rzuca na tą sprawę pewne światło. Dopiero przez poznanie także ujemnych stron i porównanie ich z dodatnimi pogłębia się znajomość powyższego problemu. Jeżeli dodatnia postawa młodzieży robotniczo-chłopskiej do pracy zawodowej wypływa ze stosunkowo wielu źródeł, to ujemne strony postawy do zawodu mają tych źródeł mniej. Nie znaczy to by wykryta wśród badanych ilość przyczyn wyczerpywała ten negatywny stosunek do pracy. Jest rzeczą jasną, że wypowiedzi na temat postaw do pracy są często wysoce subiektywne. Tym nie mniej we większej mierze odzwierciedlają istotny stan rzeczy. Na poszczególne nieprzyjemne prace zawodowe skarży się około 1/5 ogółu odpowiadających, gdy tymczasem wzmianki o przyjemnych pracach podaje przeszło połowa badanych. Wskazuje to na to, że praca sama w sobie jest znacznie częściej odczuwana przyjemnie aniżeli przykre. Uważałem to szczególnie u uczniów państwowych przedsiębiorstw. Naogół też ilość wzmianek o pracach nieprzyjemnych spada u uczniów terminujących w państwowych warsztatach pracy. Przyczyna tego zdaje się leżeć we większej trosce o młodzież ze strony czynników kierujących i zaniku w tego rodzaju warsztatach wysisku uczniów, co niestety wciąż pokutuje w warsztatach prywatnej inicjatywy. Liczba wzmianek, w których młodzież ta wylicza ujemne strony pracy zawodowej wzrasta z latami nauki.

Starłem się przedstawić postawę do pracy zawodowej uczniów terminatorów pracujących w rzemiośle i przemyśle z punktu widzenia zarówno młodego pracownika wypowiadającego się w ankiecie, wypracowaniu szkolnym, czy też w wywiadzie, jak i ze stanowiska społecznego.

Przyjrzyjmy się z kolei jak na tle powyższych wypowiedzi charakteryzujących postawy młodzieży do pracy w warsztacie wygląda jej postawa do nauki w szkole. Dość poważny procent młodzieży naukę w szkole traktuje jako wypoczynek po często męczącej pracy w swoim warsztacie. Są to głównie: piekarze, rzeźnicy, murarze. Przyczyna tego stanu leży w ciężkiej fizycznej pracy, i jak to ma miejsce u piekarzy w pracy nocnej. Przeważająca jednak część młodzieży widzi w pracy szkolnej ważne uzupełnienie pracy warsztatowej. Dopatruje się ścisłej łączności praktyki z teorią.

O stosunku badanych uczniów do szkoły mówią odpowiedzi na pytanie "czy chętnie chodzę do szkoły i dlaczego?" Odpowiedzi były następujące:

Liczba	%	Odpowiedź
74	61,3	bardzo chętnie
32	26,9	dość chętnie
10	7,2	nie bardzo chętnie
6	4,6	niechętnie

Motywy przeważające w pierwszej i drugiej grupie to: "Szkoła daje naukę - nauka jest potrzebna". W trzeciej grupie przeważa motyw: "Jestem zmęczony", w czwartej występuje przyznanie się: "Chodzę bo muszę". Na 129 uczniów 106 tj. 88% chętnie chodzi do szkoły ze zrozumienia potrzeby nauki w życiu. 10 uczniów nie bardzo chętnie chodzi do szkoły z powodu przemęczenia, ale nie ulega wątpliwości, że chętniej by chodzili, gdyby ich warunki pracy, szczególnie odległość od szkoły, zmieniła się na korzyść. Ci ostatni zamieszkują częstokroć w promieniu 60 do 70 km od Poznania, zużywając na przejazd tyle czasu ile trwa nauka w szkole, często nawet więcej. Niektórzy z nich wracają

Po godzinie 12-ej w nocy. Trudno w takich warunkach wymagać chętnego uczęszczania do szkoły od młodzieży ciężko pracującej i zużywającej tyle godzin na przejazd z domu do szkoły. Postawa 6 uczniów, którzy odpowiedzieli, że niechętnie chodzą do szkoły i czynią to z musu jak wynika z przeprowadzonych z nimi wywiadów, jest następstwem negatywnego stosunku mistrza do nauki w szkole, co tłumaczę tym, że wszyscy ci chłopcy liczą ponad 18 lat życia. W zasadzie więc nie obejmuje ich już ustawa o ochronie pracy młodocianych. Stąd twierdzenie uczniów, że niechętnie chodzą do szkoły lecz czynią to z musu, jest skutkiem postawy majstra, który wpaja w uczniów przekonanie, że mając lat 18 nie potrzebują chodzić do szkoły, a uprawnienia płynące z ukończenia szkoły mogą uzyskać na kursie trzymiesięcznym. Uwidocznia się w tym chęć mistrza do uzyskania jak największego zysku płynącego z dłuższej pracy ucznia w jego warsztacie. Poza tym mistrz posyłając ucznia do szkoły, czyni to nie tylko z niechęcią ale też z uczuciem zazdrości, że uczeń w szkole uczy się tego o czym nieraz mistrz nie ma pojęcia. Z wymienionych danych wynika, że stosunek uczniów do szkoły jest naogół pozytywny. Fakt ten należy przypisać wzrastającej świadomości młodzieży w ocenie doniosłości szkoły i zrozumienia łączności praktyki warsztatowej z teorią. O tym, że mają także miejsce wypadki negatywnego ustosunkowania się mistrza do nauki szkolnej świadczy wypowiedź ucznia ślusarskiego: "Majster mój mówi mi zawsze, po co chodzisz do szkoły, pilnuj pracy, a raczej idź na kurs wieczorny, który trwa przez trzy miesiące. Wystarczy ci to". Na marginesie powyższej odpowiedzi na-

leży oznaczyć jak szkodliwy wpływ na tego rodzaju wypowiedź majstra na postawę ucznia do pracy zawodowej. Technokraci amerykańscy uważają, że wystarczy robotnika przyuczyć do obsługi maszyny i nie potrzebuje on więcej wiedzy ani w zakresie wiadomości ogólnych ani w zakresie wiedzy zawodowej. Socjalizm, który każdego pracownika przygotowuje do zrozumienia procesów produkcyjnych i do wykształcenia świadomych uczestników społecznego procesu produkcji pragnie aby robotnik spełniając nawet najprostsze czynności rozszerzał swoją wiedzę, kształcił swój umysł, rozumiał całość procesu technologicznego. Jeżeli obecnie stosuje się jeszcze także formę przyuczania do pracy, to tylko dlatego, że w okresie przejściowym istnieje konieczność zaspokojenia potrzeb przemysłu w zakresie sił pracowniczych a istniejące środki są zbyt małe dla ogarnięcia wszystkich powszechnym procesem uczenia się i nauczania, pogłębiania wiedzy zawodowej i ogólnej. Nie wszystkie podane głosy są w pełni uzasadnione. Wskazują one jednak jak młodzież robotniczo-chłopska głęboko wniknęła w zagadnienie praktyki warsztatowej i jaką zajmuje do niej postawę. Żywość z jaką młodzież robotniczo-chłopska wypowiada się na najrozmaitsze tematy ilustrujące jej postawę do pracy zawodowej dowodzi zrozumienia sensu rewolucji jaka dokonała się w Polsce Ludowej. W tym zakresie wzorem dla nas musi być postawa robotników i Związku Radzieckiego, którzy wychowują swych młodszych kolegów i cieszą się gdy oni opanowują wszystkie tajniki zawodu. Laureat Stalinowskiej Premii, starszy mistrz moskiewskiej fabryki mikrometrów "Kalibr", Mikołaj Rosziński pisze:

" W Naszym socjalistycznym kraju nie ma ukrywania tajemnic. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się doświadczenia ludzi, którzy osiągnęli takie czy inne wyniki ... W czerwcu 1947 roku "Prawda" zawiadomiła o sukcesach mojego oddziału a już nazajutrz przyjechali do nas robotnicy innych fabryk zainteresowani doświadczeniem roboty ..." ¹⁾

Negatywne postawy w stosunku do pracy tłumaczą teoretycy socjalizmu wyłącznie czynnikami klasowymi. Zdaniem Chałasińskiego "żadna praca sama przez się nie jest ani hańbą ani zaszczytem. Znamion tych nabiera z kwalifikacją społeczną, która jest zmienna". ²⁾ Stąd też zupełnie inaczej przedstawia się, stosunek robotnika do pracy w ustroju kapitalistycznym niż w ustroju socjalistycznym. W pierwszym w którym społeczna kwalifikacja pracy jest bardzo niska, praca jest towarem, który robotnik, ze względu na swe położenie ekonomiczne musi sprzedawać kapitaliście, przy czym nie otrzymuje on zapłaty równającej się faktycznej jej wartości, gdyż jej nadwartość zabiera kapitalista do własnej kieszeni. ³⁾ Powoduje to negatywne ustosunkowanie się do całej pracy, która nie daje żadnego zadowolenia i działa przygnębiająco. Inaczej kształtuje się stosunek robotnika do pracy w systemie socjalistycznym. Wypływa to z samego charakteru pracy, która przestaje być obiektem wyzysku nielicznej grupy ludzi i staje się sprawą wspólną, społeczną.

1) Szkoła Zawodowa nr. 4 - 6 - 1949r. str.52

2) J. Chałasiński : Awans Społeczny Robotnika- str.186

3) Karol Maks - Praca Najemna i Kapitał - stry 32

Dlatego też postawa robotnika zmienia się tu całkowicie, gdyż widząc, że nie jest wyzyskiwany pracuje on o wiele chętniej i sprawniej. Inicjuje indywidualne i zbiorowe współzawodnictwo pracy, wprowadza liczne ulepszenia by tylko podnieść wydajność w której sam jest teraz bezpośrednio zainteresowany. Zdaje sobie całkowicie sprawę, że przy zwiększaniu produkcji pomnaża wartość całego społeczeństwa a zarazem polepsza swój byt własny. Zasada socjalistyczna "od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy - jak przytacza Dworkin - wychowuje w pracujących stosunek do pracy jako do kardynalnego obowiązku człowieka, jako do sprawy honoru, sławy, męstwa i bohaterstwa"¹⁾. Stosunek do pracy fizycznej kształtował się więc zależnie od aktualnie panujących ustrojów. Jednak uwidoczniło się również dość wyraźnie, że dawne postawy depresjonujące wartość pracy nie należą do zjawisk rzadkich. One istnieją mimo, że zmieniły się warunki, gdyż "psychika ludzka okazuje się bardziej konserwatywna niż samo życie i funkcjonuje nadal w dawny sposób"²⁾. Potwierdza się więc w całej rozciągłości zasadnicza teza marksizmu. Zmiany świadomości ludzkiej następują dopiero po zmianach stosunków gospodarczych.

Uogólniając, całość problematyki omawianej w niniejszym rozdziale da się sprowadzić do następujących wniosków: Postawa młodzieży robotniczo-chłopskiej wobec pracy zawodowej, jej strony dodatniej i ujemnej mogą wynikać

1) E. Lipiński: "Zagadnienia Ekonomii Polit. Socjal. Z.S.R.R." str. 77

2) E. Lipiński : Op. cyt str. 77

- A. albo z powodu samej pracy i jej warunków w jakich ona się odbywa,
- B. albo może być powodowana pewnymi planami i widokami na przyszłość,
- C. albo wreszcie może być powodowana społecznym uznaniem danego zawodu.

Strony dodatnie postawy młodzieży wobec pracy zawodowej wynikające

A) z powodu samej pracy i jej warunków w jakich ona się odbywa są następujące:

- a) zamiłowanie do pracy w zawodzie,
- b) poczucie posiadanej i wzrastającej umiejętności pracy zawodowej,
- c) życzliwe odnoszenie się majstra i otoczenia warsztatowego,
- d) uregulowany czas pracy
- e) możliwość dobrego zarobkowania,

B) wynikające z planów i widoków na przyszłość:

- a) chęć przyjscia z pomocą rodzicom jest do pracy zachętą,
- b) przeprowadzenie udoskonalenia w pracy stwarza ją pozytywną ^{podstawę} do pracy zawodowej,
- c) możliwość kontynuowania nauki (likwidacja "ślepej uliczki" w stroju szkolnym) stanowi bodziec do pracy,

C) wynikające z społecznego uznania

- a) wpływ środowiska społecznego na postawę ucznia do pracy zawodowej, z którego najważniejszą rolę odgrywa: rodzina, szkoła, grupa towarzystwa, warsztat,
- b) istniejący wśród społeczeństwa podział na zawody tzw. "gorsze" i "lepsze" stwarza pozytywną postawę u młodzieży terminującej w zawodach "lepszych" i ujemną postawę u młodzieży terminującej w zawodach "gorszych",
- c) uznanie społeczne jest jednym z najważniejszych czynników zadowolenia z pracy zawodowej,

Strony ujemne postawy młodzieży wobec pracy zawodowej wy-
nikające

A) z powodu samej pracy i jej warunków w jakich się od-
bywa:

- a) brudne prace są przyczyną niezadowolenia,
- b) tzw. "uczniowskie prace" są jedną z najważniejszych przyczyn ujemnego ustosunkowania się do pracy zawodowej,
- c) złe traktowanie jest przyczyną zniechęcenia do pracy,
- d) mały zarobek jest powodem utyskiwania na pracę zawodową,
- e) zbyt długi czas pracy zniechęca do niej,
- f) brak korelacji programu kształcenia teoretycznego i praktyki zniechęca do pracy,
- g) tzw. "tajemnica ^azwodowa" pilnie strzeżona przez majstrów jest przez młodzież oceniana negatywnie,

B) wynikające z planów i widoków na przyszłość

- a) występujące jeszcze nieraz niechętny stosunek majstra do szkół y zawodowej, brak zrozumienia wagi szkolenia zawodowego, obawa przed konkurencją wywiera szkodliwy wpływ na postawę ucznia do szkoły. Negatywne stosunki istniejące między uczniami a personelem instruującym młodzież potwierdza tezę marksizmu, że zmiany w świadomości ludzkiej następują dopiero po zmianach stosunków gospodarczych.

C) wynikające ze społecznego uznania

- a) praca z której można być dumnym jest nieprzyjemna - świadczy o braku społecznego uznania.

Zdaję sobie sprawę, że przytoczone wypowiedzi młodzieży robotniczo chłopskiej jak również ich interpretacja nie wyczerpuje zagadnienia postawy tejże młodzieży do pracy zawodowej. Zagadnienie to posiada dla kształcenia zawodowego zasadnicze, fundamentalne znaczenie i dla całkowitego wyświeślenia wymagałoby jeszcze poważnych studiów - i objęcia badaniem większej ilości szkół.

W działalności szkół gromadzą się napewno już materiały i doświadczenia, które dadzą podstawy do ogólnego teoretycznego ujęcia zagadnienia praktyki przemysłowej. Jest to konieczny element dla rozwoju tego ważnego zagadnienia.

IV. Zakonczenie.

Analiza tej pracy wykazala, ze postawy do zawodu i do pracy zawodowej wynikaja glownie z spolecznego uznania, sa skutkiem podzialu na zawody "gorsze" i "lepsze", sa wynikiem potocznej opinii publicznej. Podzial na zawody gorsze i lepsze jest szkodliwy, powoduje bowiem zbyt wielki naplyw kandydatow do pewnych zawodow co spowodowac moze nadprodukcje specjalistow w jednych galaziach przemyslu i brak w innych.

Na drodze do socjalizmu, gdzie praca staje sie glowna wartoscia, nie moga istniec rozne postawy do tej samej pracy. Aby to moglo nastapic trzeba przejsc do ogolnego i obowiazujacego poradnictwa zawodowego. Pozwoli to skierowac kazdego czlowieka na takie miejsce, ktore mu najwiecej odpowiada i ktore przyniesie maksymalne korzyści spoleczenstwu. Przyczyni sie to do zupelnego zatarcia granicy pomiedzy pracą fizyczna i umyslowa, uwazana dotad za lepsza. Jak wynika z wypowiedzi badanej mlodziezy naszej szkoly, pokutuja jeszcze wzrod niektorych instruujacych mistrzow resztki przestarzalych przeswiadczen opartych o stosunki kapitalistycznego rynku pracy. W owych czasach robotnicy wobec grozby bezrobocia stawali sie konkurentami w walce o uzyskanie pracy. Stosunki juz sie gruntownie zmieniły. Potwierdza sie teza marksizmu, ze zmiany w swiadomosci ludzkiej nastepuja dopiero po zmianach stosunkow gospodarczych. Jesteśmy swiadkami narodzin i rozwoju socjalistycznego stosunku do pracy, ogromnego wzrostu inicjatywy tworczej, swiadomego powiazania teorii z praktyka. Przemieniaja sie ludzie, przemienia sie sens pracy ludzkiej; to, co wzmacniało wysysk jednej klasy przez druga, dzis buduje socjalizm. Zmieniaja sie formy pracy ludzkiej; zmieniaja sie takze formy

Bibliografia

1. Dr Fr.Baumgarten Die Berufseignungsprüfungen
München u.Berlin 1928
2. Dr Biegeleisen Poradnictwo zawodowe a szkoła
Kraków 1928
3. Stefan Błachowski Szkolnictwo zawodowe wobec wyboru
zawodu
Poznan 1927
4. - " - Szkoła e poradnictwo zawodowe
Poznań 1928
5. J.Brzozowska Szkoły niedzielne w czasach
urzędowania Staszica
Lublin 1928
6. J.St.Bystron Szkoła i społeczeństwo
Warszawa 1930
7. - " - Przysławia Polskie
Kraków 1933
8. J.Chałasiński Drogi awansu społecznego robotnika
Poznań 1931
9. - " - Społeczństwo i wychowanie
Warszawa 1931
10. - " - Socjologiczne założenia reformy
wychowania
(Myśl współczesna, - czerwiec 1946
11. K.Dunkmann Die Lehre vom Beruf
Berlin 1922
12. Fr.W.Fulda Zum Beruf geboren
Jena 1919
13. Dr F.Gross Proletariat i kultura
Warszawa 1938
14. J.Kuliszer Dzieje gospodarcze Europy Zachod-
niej - Tom I i II
Rok 1910
15. F.Lipiński Zagadnienie ekonomii politycznej
socjalizmu w Z.S.R.R.
Warszawa - Łódź 1948
16. Łepicki St. Encyklopedia wychowania - Tom I
cz.II
Warszawa 1934
17. K.Marks Praca najemna i kapitał
Warszawa 1945
18. Z.Mysłakowski i Robotnicy piszą
Dr F.Gross Kraków 1938
19. T.Nowacki Szkolnictwo zawodowe w nowej
Polsce
Łódź 1948

20. H.Radlińska Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych
Warszawa 1937
21. Radwan Wł. Problemy kształcenia zawodowego
Warszawa 1948
22. J.Hygmanowa Przygotowanie do zawodu jako problem społeczny
Warszawa 1935
23. Schaff Wstęp do teorii marksizmu
24. H.Schröder Soziologie der Volksschulklasse
25. Suchodolski Wychowanie dla przyszłości
Warszawa 1947
26. P.Supranowicz O wyborze zawodu - Warszawa 1949
27. T.Szczurkiewicz Środowisko, rasa, i rodzina
Warszawa 1938
28. M.Szulkin Początki i rozwój szkolnictwa dokszt. zawodowego w Polsce
Warszawa 1937
29. A.Vierkandt Handwörterbuch der Soziologie
Stuttgart 1931
30. Fl.Znaniński Ludzie terażniejsi i cywilizacja przyszłości
Lwów-Warszawa 1934
31. - " - Socjologia wychowania Tom I i II
Warszawa 1928
32. Praca zbiorowa Zagadnienia wychowawcze w szkole zawodowej
Lwów 1934
33. Miesięcznik - Nowa Szkoła R.V.1949
34. Miesięcznik - Oświata i Wychowanie R.1933 - 1935
35. Miesięcznik - Szkoła Dokszt.-Zawod. R.1933 - 1938
36. Miesięcznik - Szkoła Zawodowa R.1927 - 1934
37. Miesięcznik - Szkoła Zawodowa R.1945 - 1950
38. Biuletyn Informacyjny Szkolnictwa Zawodowego - BISZ - R.1949 - 1950